

Wznowione zostaną obrady Komitetu Rozbrojeniowego

NOWY JORK (PAP)

W wyniku nieoficjalnych rozmów przeprowadzonych w Nowym Jorku między przedstawicielami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych oraz innych członków Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw osiągnięte zostało wstępne porozumienie w sprawie miejsca i daty otwarcia obrad Komitetu.

Ustalono, że Komitet Rozbrojeniowy, którego zadaniem jest przygotowanie traktatu o całkowitym i powszechnym rozbrojeniu rozpocznie obrady 14 marca w Genewie. Jakkolwiek decyzja ta musi być jeszcze zaaprobowana przez rząd 8 nowych członków Komitetu, to jednak w kołach ONZ uważa się, że ustalona data i miejsce konferencji prawdopodobnie nie ulegną zmianie.

W skład Komitetu Roz-

brojenowego 18 Państw wchodzi: 5 państw zachodnich — Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Włochy i Kanada, 5 państw socjalistycznych — Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja, Bułgaria i Rumunia oraz 8 krajów neutralnych: Brazylia, Burma, Etiopia, Indie, Meksyk, Szwecja, Zjednoczona Republika Arabska i Nigeria.

wiadomo, zasady te Zgromadzenie Ogólne NZ jednomyślnie zaakceptowało w dniu 20 grudnia ub. roku.

DZIŚ w numerze m. in.:

- NAWIĘKSZE ODKRYCIE STULECIA!
- Kraków-miasto wielu miast...
- O. A. S.
- Inicjatywa w kulturze
- TECHNIKA DLA CIEBIE
- Włoskie średniowiecze
- SUPER-USŁUGI!
- Uzdrawianie nawiwnych
- WSPOMNIENIE CZAR — W NRE
- Nie zrozumiany Szaniawski
- PAGART I KAM W JEDNYM DOMKU...

Po ataku na koszary w Beja

Fala terroru w Portugalii

PARYŻ (PAP)

Jak pisze paryski dziennik „Humanite”, fala represji ogarnęła Portugalię, a życie patriotów osadzonych w więzieniach znajduje się w niebezpieczeństwie.

Po powstaniu w mieście Beja — stwierdza dziennik — w Portugalii przeprowadza się masowe aresztowania. Oddziały policji i żandarmerii otrzymały polecenia, aresztowani działacze z różnych ugrupowań politycznych poddawani są torturom. Wśród aresztowanych znajduje się były ambasador Portugalii w Londynie, adwokat i pisarz L. Monteiro. W czasie kampanii przedwyborczej do parlamentu Monteiro figurował na tej samej liście kandydatów co kapitan Varela de Gomez, przywódca grupy, która dokonała ataku na koszary w Beja.

Smierć grozi takim zamkniętym w katowniach politycznych działaczom, jak fizyk Mario Silva, prof. Orlando de Carvalho, poeta Joachim Namorado, dziennikarz Mario Vilca, Riveiro dos Santos i Raul Rego, przywódca partii komunistycznej Pires Jorge, Octavio Pato i Carlos Costa, duchowny Jose da Costa i inni.

Mimo oficjalnych zaprzeczeń — pisze dalej „Humanite” — sprzyjać się wiadomości, iż i stycznia nie tylko w Beja, lecz i w innych miejscowościach doszło do poważnych incydentów i że obecnie siły demokratyczne szykują się do dalszych wystąpień.



Delegacja radziecka udała się do ZRA

MOSKWA (PAP). Na zaproszenie rządu Zjednoczonej Republiki Arabskiej udała się 3. bm. do ZRA delegacja radziecka z ministrem budowy elektrowni i Nowikowem. Delegacja weźmie udział w obchodzie drugiej rocznicy rozpoczęcia budowy tamy assuańskiej na Nilu.

Dalszy wzrost produkcji siarki

RZESZÓW (PAP). W br. nastąpi dalszy wzrost wydobycia rudy siarkowej i produkcji rafinowanej siarki oraz kwasu siarkowego. Według opracowanych planów kopalnia siarki w Płaszczynie dostarczy blisko 1.800 tys. ton rudy, tj. o prawie 800 tys. ton więcej, niż w ub. roku. Wzrośnie także produkcja kombinatu chemicznego w Machowcu. Już za ok. 2 tygodnie rozpocznie tu pracę nowy, ważny obiekt — pierwsza część fabryki superfosfatu, da w kwietniu 3-4 tys. ton siarki rafinowanej. Łącznie kombinat da w br. krajowi ponad 170 tys. ton siarki rafinowanej, 100 tys. ton kwasu siarkowego oraz 120 tys. ton superfosfatu.

Sytuacja w Libanie

KAIR (PAP). Według prasy bejruckiej, w ciągu minionego doby aresztowano w Libanie 872 zwolenników profaszystowskiej „narodowej partii społecznej”, zamieszanych w ostatni nieduży spisek antyrządowy. Szefi aresztowanych zatrzymano przy próbie ucieczki. Władze bezpieczeństwa i wojsko zdobyły znaczną ilość broni i amunicji.

Cała rodzina zatruta

KOSZALIN (PAP). 5 bm. we wsi Ostrówek pow. Koszaliński wydarzyła się wstrząsająca tragedia. Cudem ułaskawionym się z niedomkniętego plecaka zatruli się czterech członków rodziny: 38-letnia Olga Tuszyńska — robotnica miejscowego PGR wraz z trojgiem dzieci.

Fulbright przemawiać będzie przez radio NRD

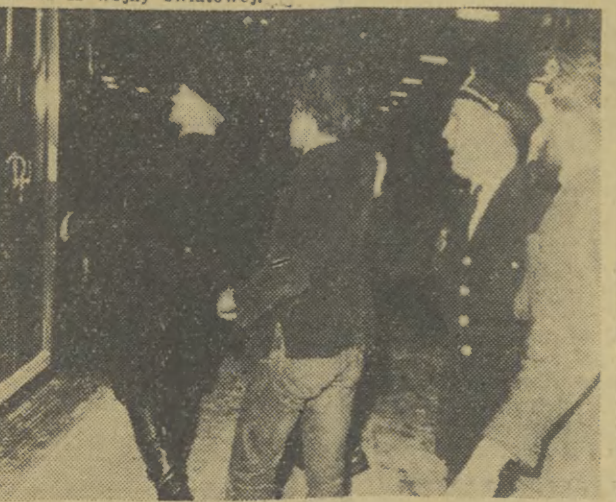
BERLIN (PAP). Radio berlińskie zaprosiło w czwartek senatora amerykańskiego Fulbrighta, przewodniczącego Komisji spraw zagranicznych Senatu USA do wygłoszenia w połowie lutego br. odczytu o wewnątrz i sprawach politycznych przed mikrofonami rozgłośni NRD. Zaproszenie to jest odpowiedzią na życzenie wyrażone przez senatora Fulbrighta.

Z okazji FIS dwa loty poczy szybowcowej

WARSZAWA (PAP). Z okazji macedońskich mistrzostw świata (FIS) w konkurencjach klasycznych, które odbędą się w lutym w Zakopanem, zorganizowane zostaną dwa loty poczy szybowcowej. Szybowiec wystartuje z zimowej stolicy Tatr z workami poczy. Wyładuje tam, dokąd poniesie go wiatr. Z miejsca lądowania przesyłki skierowane zostaną zwykłą drogą pocztową do adresatów. Listy i kartki pocztowe zaopatrzone w specjalne nalepki poczy szybowcowej (w cenie 2 zł) ostempiowane będą okolicznościowymi datownikami.

Demonstracje w Danii

Młodzież skandynawska coraz głośniej wypowiada się przeciwko zbrojeniom, oraz faworyzowaniu przez mocarstwa zachodnie przestępstw wojennych, którzy dziś zajmują wysokie stanowiska w szeregach NATO.



Okupacyjny strajk górników w kopalni w Decazeville we Francji trwa już od przeszło dwóch tygodni. 2 tysiące górników przebywa pod ziemią zapowiadając walkę aż do zwycięstwa. Ani rząd, a tym bardziej spółka akcyjna będąca właścicielem kopalni nie zmieniają jak dotychczas zamiaru zamknięcia kopalni z powodu jakoby jej nierentowności. Cała klasa robotnicza Francji solidaryzuje się ze strajkiem bohaterskich górników w Decazeville.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XIV
Cena 50 ar
Wyd. A.
Nr 5 (4234)

Kraków, sobota 6 stycznia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W asyście policji Zamach ultrasów na gmach KC FPK w Paryżu

PARYŻ (PAP) Pomniąc, że w zamachu z 1956 roku na gmach Komitetu Centralnego FPK, jedna osoba została zabita, kilkanaście odniosło rany.

Agencja France Presse podała, iż ranny w zamachu terrorystów z OAS A. Locussol zmarł w płątek rano w szpitalu w Alescon.

Komunikat Biura Politycznego KC FPK PARYŻ (PAP)

Po bandyckim napadzie faszystowskim na gmach Komitetu Centralnego FPK, w wyniku którego został ciężko ranny członek partii strzegący wejścia, Biuro Polityczne partii wezwało w płątek mieszkańców Paryża, którzy nie chcą żyć w faszystowskim kraju, aby przedeflowali w sobotę o godz. 16 przed siedzibą Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej.

Jak stwierdza drugi wartownik — Daniel Prieto — równocześnie z przybyciem samochodu bojówkarzy ultrasowskich, nadjechał wóz policji francuskiej, który zatrzymał się w pewnej odległości, na rogu ulicy Faubourg Montmartre i Chateaudun. Wóz ten znajdował się również podczas ostrzeliwania gmachu KC przez bandytów OAS, ale nie podjął żadnego za nimi pościgu. Bandyci odjechali bez przeszkód.

Ten prowokacyjny zamach, następujący w 48 godzin po krwawym ataku na byłego działacza komunistycznego w Algierii Locussola, wskazuje, iż ultras przeszli do bezpośrednich zabójstw działaczy robotniczych. Warto przy-

EGZEKUTYWA KW O PRACY KFJN

Egzekutywa KW partii w Krakowie zaznajomiła się wczoraj z informacją o pracy komitetów Frontu Jedności Narodu w woj. krakowskim w roku 1961.

Wielka praca, dokonana przez stale rosnące szeregi aktywistów FJN, której ilustracją może być kampania wyborcza do Sejmu i rad narodowych, szeroko zakrojona akcja czynów społecznych, czy też kontynuowana na ogół z sukcesem zbiórka na rzecz Społecznego Funduszu Budowy Szkół, została wysoko oceniona.

Egzekutywa KW, stwierdzając, że działalność komitetów FJN rozwija się coraz pomyślniej i nabiera charakteru stałego, zwróciła uwagę na długofalowe i bieżące zagadnienia FJN. W szczególności chodzi o umocnienie nowo powstałych wiejskich komitetów FJN, które — będąc wyrazem dalszych postępów demokratyzacji, winny odegrać rolę ogólnospołeczną inicjatyw, skupiania wszystkich przedsięwzięć, służących dalszemu rozwojowi naszego kraju. Podkreślano w związku z tym konieczność przestrzegania zasady konkretności opracowywanych przez KFJN planów ich działania oraz potrzebę większego niż dotychczas udziału aktywistów powiatowego FJN w pracach komitetów niższego szczebla, co odnosi się m. in. także do organizowania spotkań radnych z wyborcami itp.

Obrotom przewodniczył i sekretarzem KW tow. L. Motyka. (—)



Anatol Dobrynin nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Stanach Zjednoczonych.



Popiersie Juliana Tuwima w Łodzi. Jest ono dziełem rzeźbiarzy Elwiry i Jerzego Mazurczyków. Popiersie zostało odsłonięte w rodzinnym mieście poety w 8 rocznicę jego śmierci.

FOT-CAF



CAF-fot. Rozmysłowicz.

NOWOROCZNE spotkanie w KW PZPR

(Inf. wł.) Tradycyjnym już zwyczajem w Komitecie Wojewódzkim partii odbyło się noworoczne spotkanie Egzekutywy KW z pierwszymi sekretarzami powiatowych i dzielnicowych komitetów partyjnych oraz z czołowym aktywem miasta i województwa.

W czasie spotkania i sekretarz KW tow. Lucjan Motyka przekazał na ręce aktywów partyjnych pozdrowienia i podziękowania od I sekretarza — KC partii tow. Władysława Gomułki — dla wszystkich instancji i organizacji partyjnych miasta i województwa.

Tow. Motyka, po krótkim omówieniu rezultatów pracy partyjno-politycznej i gospodarczej minionego roku oraz naszkicowaniu nielatwych zadań roku 1962 — w imieniu Egzekutywy i własnym życzy wszystkim obecnym, a za ich pośrednictwem wszystkim członkom wojewódzkiej organizacji partyjnej powodzenia i sukcesów w pracy partyjnej.

„Życzę Wam, towarzysze — mówił I sekretarz KW — powodzenia w poszukiwaniu coraz nowych, coraz doskonalszych form pracy politycznej. Życzę Wam, abyście nie ustawali w wysiłkach, mających na widoku dobro całego kraju, całego naszego narodu, tworzącego swą przyszłość.”

W imieniu władz Krakowskiego Komitetu Miejskiego PZPR — życzenia składał I sekretarz KKM tow. Andrzej Kurz, po czym głos zabierali obecni na spotkaniu przedstawiciele powiatowych władz partyjnych i organizacji społecznych.

Na zakończenie odbył się seans filmowy. (—)

Wertowałem „w te i nazad” Dziennik Ustaw i Monitora, coś nie coś pozakładałem papierkami, a potem doszedłem do wniosku, że nie w tym rzecz, by znaleźć taki np. przepis rozporządzenia ministra sprawiedliwości: „Kurator sądowy obowiązany jest poczynić wszelkie starania, by oddany mu pod nadzór stosował się do zasad współżycia społecznego, a zwłaszcza nie wkroczył ponownie na drogę przestępstwa. (...) Kurator powinien w miarę możliwości udzielać warunkowo zwolnionemu rad i pomocy w jego trudnościach życiowych, a przede wszystkim w uzyskaniu pracy (...)”.

W rzeczy samej — cóż to pomoże ob. Stanisławowi Osice z Niepołomicz, jak sam pisze do redakcji, o pracę zwracał się do Urzędu Zatrudnienia w Bochni, skąd odesłano go do Urzędu w Krakowie, gdzie do dziś dowiaduje się o pracę — bezskutecznie. Cóż to mu pomoże, skoro zwracał się do Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej, do Wydziału Opieki Społecznej — również bezskutecznie.

MARGINESIE

W rzeczy samej — cóż z tego, skoro ob. Stanisław Osika stwierdza w swym liście: „Osobiście myślę, że kurator jest nie tylko po to, żeby interesował się złym występkiem, popełnionym przeze mnie, ale też po to, by pomagał, gdy jego podopieczny jest w kłopotcie, z którego jedynym wyjściem jest podjęcie pracy.”

Ob. Osika zwraca się do redakcji o radę — co mu czynić wypada. A redakcję — przynajmniej autora

tych tu słów — intriguje niepomierne pytanie, co też sądzi o tej sprawie: a) kurator sądowy ob. Osiki, b) Urząd Zatrudnienia w Bochni, c) takiż Urząd w Krakowie, d) Rada Narodowa w Niepołomicach, e) Powiatowa Rada Narodowa w Bochni oraz f) Wydział Opieki Społecznej PRN w Bochni.

P.S. A może znajdzie się przedsiębiorstwo, które zdoła się na „niebysiałą” odwagę zatrudnienia młodego człowieka w charakterze pomocnika elektryka, pragnącego zdobyć dyplom czeladniczy? Niemalą byłaby to satysfakcja dla ReP-a i jeszcze większy dyshonor dla „właściwych” czynników, wymienionych od a) do f) powyżej.

Program telewizji na najbliższy tydzień

PONIEDZIAŁEK 8. I. 62 r. Godz. 17.00: Program dla dzieci...

WTOREK 9. I. 62 r. Godz. 17.30: Aktualności - magazyn informacyjny...

ŚRODA 10. I. 62 r. Godz. 10.00: "Wspólny pokój" - film fab. prod. polskiej od lat 16-18...

CZWARTEK 11. I. 62 r. Godz. 17.00: Program dla dzieci starszych...

PIĄTEK 12. I. 62 r. Godz. 17.05: Film serjyny, 17.50: Program tygodnia...

SOBOTA 13. I. 62 r. Godz. 9.15: "Święty wkracza do akcji" - film fab. prod. od lat 16-18...

NIEDZIELA 14. I. 62 r. Godz. 14.30: "Niedzielnia błękitna" - film fab. prod. od lat 16-18...

Do portu gdyńskiego wpłynął dziesięciotyśnicznik "Sierra Maestra"...

Życzymy sobie, by traktat pokojowy zawarty został możliwie rychło

Wywiad W. Ulbrichta dla telewizji amerykańskiej

BERLIN (PAP) Przewodniczący Rady Państwa NRD, Walter Ulbricht...

Mówiąc o oczekiwanych rokowaniach czterech wielkich mocarstw w sprawie Berlina...

"Zwracamy się do USA i innych mocarstw zachodnich, aby w interesie pokoju...

OZWARTEK 11. I. 62 r. Godz. 17.05: Program dla dzieci starszych...

Ekwador przeciwny sankcjom wobec Kuby

HAWANA (PAP) Jak donosi agencja Prensa Latina, prezydent Ekwadoru...

Rozbudowa Zakładów "H. Gęgielski" w Poznaniu

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 bm. rozpatrzył...

Na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania...

reszcie żyć w wolnym mieście, bez reżimu okupacyjnego. Takie jest - powiedział Ulbricht - nasze główne życzenie...

Odpowiadając na pytanie, kiedy należy oczekiwać zawarcia traktatu pokojowego...

Po zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami - podkreślił W. Ulbricht - należy przystąpić do rokowań...

Na zakończenie wywiadu W. Ulbricht życzył wszystkim obywatelom USA...

Kto posiada materiał dowodowy w sprawie zbrodni H. Hoefle?

Austriackie władze policyjne są w dalszym ciągu prowadzą dochodzenia przeciwko bytemu...

Włodzimierz Promiński, młody kucharz z Nowego Jorku - zapytany po 3 miesięcznej wycieczce w Polsce...

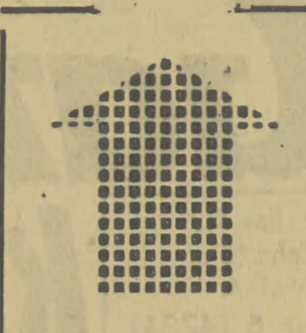
"Głównie na politykowi. W Polsce wszyscy ciągle gadają o polityce. Czy będzie wojna? A rakiety? A Rosja? A to, a tamto? I tak w kółko..."

"Poutarzałem wszystkim: - "My, w Ameryce, nie mamy czasu zajmować się polityką. My musimy zarabiać dolary, nie - politykować. Ale w Polsce ludzie tego nie rozumieją..."

W Polsce rzeczywistość ludzie nie rozumieją już obojętnej postawy w stosunku do tego, co się dzieje w kraju i w świecie...

Chociaż w pewnych momentach chcieli się przestać "politykować" - i po prostu zacząć krzyknąć. Wolać tak mocno, aby ów "kucharz i jego pan" usłyszeli w dalekim Nowym Jorku...

Bo wieści, jakie stale dochodzą z drugiej strony Łaby - niepokoją coraz bardziej. Rosną tam przyczajone i drapieżne, militarystyczne Niemcy - dokarmiane przez zachodnich sojuszników...



"Wusza" - to nazwa tradycyjnego sportu chińskiego. 80-letni emeryt z Tientsinu...

100.000 Starów (Inf. wł.) Dzisiaj w Fabryce Samochodów Cieżarowych w Starachowicach nastąpi uroczyste odebranie...

Organa milicji obywatelskiej poszukują: Górala Zygmunta s. Juliana i Heleny, ur. 25 II 1918 w Grębówce...

Fakty i komentarze: Na początku roku nie wolni od słabostek komentatorzy próbują zwykle stawić prognozy rozwoju wydarzeń...

W ostatnich dniach starego roku zwycięska ofensywa Indii doprowadziła do wyzwolenia enklaw: Goa, Daman i Diu...

ce'a - podporządkowanie Libanu. Pod ostoją stojącą u brzegów Kuwejtu floty angielskiej, usiłowali oni przy pomocy agentów...

Co jeszcze? W dalekiej Indonezji trwają przygotowania do wyzwolenia Irianu Zachodniego spod okupacji Holenderskiej...

Jaki jest wkład nowego obozu w porządkowanie świata? Rząd radziecki wysunął nowe propozycje...

Tymczasem w Polsce urodził się dobry start rok - rok wroczajny. Po dniach świątecznego wyciszenia...

A gdzie indziej? Nie powiodło się starym angielskim naśladowcom metod Lauren-

Proces H. Rawnera - rozpoczęty

(Inf. wł.) Wczoraj rozpoczął się przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie proces krakowskiego adwokata Henryka Rawnera...

Wczoraj rozprawa rozpoczęła się z pewnym opóźnieniem, ponieważ jeden z obrońców oskarżonego...

Sprawę rozpatruje Sąd w składzie ławniczym, przewodniczący sędzia Sąd Wojewódzki - A. Oleśński...

Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Na torze z Góry Parkowej

Otwarcie sezonu saneczkowego

Krynica przeżyje pierwsze sportowe emocje. Na plan wchodzi saneczkarstwo. Dziś tj. w sobotę z Góry Parkowej odbędzie się pierwsze próbné ślizgi...

Mimo, że na starcie zabraknie Jerzego Wojnarę mistrza świata i Zacharowię (oboje wyjechali do Austrii, gdzie na torze w Imst walczą będą o Puchar Alp)...

450 dziewcząt i chłopców na starcie w Zakopanem

Na zakończenie ferii szkolnych tatrzańskie okręg narciarski zorganizował oficjalne zawody narciarskie...

Kurs narciarski w telewizji

Telewizja krakowska wspólnie z telewizją śląską przy współpracy Komisji Turystyki Narciarskiej PTKR...

Też pierwsze ślizgi, otwarcie wielkiego sezonu. Za kilkanaście dni (20-21 bm) wielkie zawody o Puchar...

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

SPORT

Sensacja w turnieju siatkówki

Drugoligowcy krakowscy bez respektu dla ekstraklasy

Wczoraj w hali Korony rozpoczął się turniej siatkówki o Puchar ufundowany przez naszą redakcję. Sensacyjną sensacją. Zlekceważony drugoligowiec Wawel...

Od czwartego seta emocja była niesamowita. "Stalowiec" prowadził 14:8 i wyglądało, że jest już po wszystkim. Od tego momentu "wojskowie" nabrali wiary w zwycięstwo...

Przekroczył całego spotkania najlepszy w Wawelu był Vieth, a okresami Frosztęga i Stempkowski. "Górnicy" posiadali prawdziwą perłę - Śliwka, doskonałego technika...

Dziś dalsze rozgrywki w grupach: O GODZ. 11 grają AZS Gdańsk - Chemielec Wałbrzych, a O GODZ. 17 - Stal Mielec - Górnik Katowice i Chemielec - Korona...

Medalistki olimpijskie w dobrej formie

3 bm. na torze żywiarskim w Zakopanem rozpoczęły się pierwsze w tym sezonie zawody, które zgromadziły na starcie kadry narodowe...

Wyniki: seniorek 500 m 1) Piłejczykowa - 50,3; 2) Seroczyńska - 50,4; 3) Kalbarczyk - 51,4; 4) Mroźka - 52,3; 1500 m 1) Piłejczykowa 2:44,2; 2) Seroczyńska - 2:45,7; 3) Mroźka 2:52,5.

Wicemistrz Polski Górnik Katowice musiał spore naciwic na wyścigach nad Wawelem 3:1 (15:12, 12:15, 15:4, 18:14).

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

Wszystcy entuzjastki saneczkarstwa o godz. 9 spotykają się u stóp Góry Parkowej. W niedziele dokonanie zawodów. (R.M.)

KUPON KONKURSU LEBISCUFT GAZETY KRAKOWSKIEJ - TEMPA - WKKF-T-KKKF-T. Zawodnicy sportowca krakowskiego w 1961 r. Uważam: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10. Nazwisko i imię: Adres:

Jerzy Orlewski
DZIEŃ
BEZ
DATY

Próby reformy kalendarza trwają chyba od dnia, w którym powstał... pierwszy projekt rachuby czasu. Wszystkie kalendarze, którymi posługiwano się dotąd ludzkość, miały powtórne uady. Niedokładny jest również rok gregoriański, którym od kilku stuleci „mierzymy” czas. Docekal się więc i on... kilkunastu kontrprojektów.

Pierwszą poważną próbę zmiany naszego kalendarza podjęto podczas rewolucji francuskiej. Wprowadzono wówczas rok, który miał trwać miesiąc po 30 dni. Ponieważ w sumie dawało to 360 dni, uzupełniono na końcu rok pięcioma względnie sześcioma dniami. Miesiące nie dzieliły się na tygodnie, ale na 10-dniowe dekady. Ow kalendarz, obowiązujący we Francji od 1793 roku, powracający właściwie do egipskiej rachuby czasu, nie utrzymał się długo.

Potem już żaden z projektów reformy kalendarza, nie doznał aprobaty. Warto zastanowić się, gdzie tkwi przyczyna, niepowodzeń tych prób. Jest nią po prostu nieuspójność między liczbą dni astronomicznego roku, księżycowego miesiąca i 7-dniowego tygodnia. Oto rok liczy 365 dni i jeden dzień! O ten właśnie JEDEN DZIEŃ rozbił się wszystkie koncepcje, usiłujące uporządkować „raz na zawsze” nasze kłopoty z obliczaniem czasu.

W ostatnich latach pojawił się jednak projekt, który wydawało się, miał największe i realne szanse ostatecznego rozwiązania zagadnienia. Nosił on nazwę „Kalendarza Światowego” i był rozpatrywany w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dla ścisłości trzeba wyznać, że nie stanowił on nowego odkrycia. Wymyślił go i opublikował w 1834 roku włoski ksiądz Marco Mastromini.

Kalendarz światowy, którym zainteresowała się ONZ, opierał się na podziale „roku gregoriańskiego” na cztery równe kwartały po 91 dni, przy czym pierwszy miesiąc każdego kwartału miał 31 dni, a dwa następ-

ne po 30 dni. Według tej koncepcji Nowy Rok wypadaby zawsze w niedzielę i od niej zaczynałby się każdy kwartał. Początek drugiego miesiąca w poszczególnych kwartałach przypadaby na środek, a trzeciego miesiąca na piątek. W tym układzie każdy miesiąc liczyłby już stałe 26 powszednich dni.

Jak łatwo obliczyć, tak uporządkowany rok miałby tylko 364 dni. Powstał więc znowu problem owego jednego dnia, z którym nie mogli sobie dotąd poradzić reformatorzy rachuby czasu. Kalendarz Światowy uporządkował się z tym w sposób... co najmniej ciekawy. Feralny dzień „wyrzucano” poza powyższy układ i w-mieszczono go... poza rachubą czasu, a więc po dniu 30 grudnia. Nie otrzymał on jednak oznaczenia jako 31 grudnia. Uznano go po prostu jako... dzień bez daty.

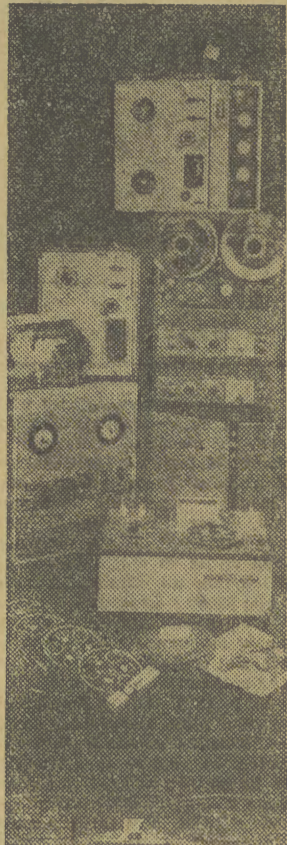
W ten sposób osiągnięto cel: rok kończyłby się zawsze w sobotę, a Nowy Rok przypadał w niedzielę. Aby jednak po owym dniu bez daty pozostał jakiś ślad... postanowiono uznać go za dzień międzynarodowego święta. Dodatkowy kłopot stwarzały lata przestępne, gdyż w tym układzie musiałby mieć aż po dwa takie święta. Owo drugie, dodatkowe, ułożono po ostatnim dniu czerwca, a przed 1 lipca t... też pozostawiono bez daty!

Rzecz ciekawa projekt Kalendarza Światowego zyskał sobie niemal ogólną aprobatę. Zamierzano go wprowadzić w Chinach, gdzie datony kalendarz chiński został porzucony, a nawet kościoły chrześcijańskie wyraziły zgodę na ustabilizowanie ruchomych Świąt Wielkanocnych. Zastrzeżenia do tej reformy miały tylko kraje muzułmańskie.

Sprawa Kalendarza Światowego nie została dotąd zdecydowana. W każdym razie w ubiegłym roku zamierzano wielką ku temu sprawę, bowiem Nowy Rok przypadał właśnie w niedzielę.

TECHNIKA DLA CIEBIE

Magnetofon — ma głos!



Dziwnie wyglądała ta sala lekcyjna: każdy ze słuchaczy zamknięty osobno w oszklonej kabinie, sam w sam z „magnetofonem. Na uszach — słuchawki. Z tamtych magnetofonu płynęły głosy wykładowcy, który dokładnie i powoli wygłasza tekst kolejnej lekcji obcego języka. Słuchacz powtarza za nim słowa, które rejestrowane są na drugiej „ścieżce” taśmy. Co pewien czas zatrzymuje magnetofon i odwarza fragment wygłoszony przez wykładowcę i przez siebie. Ma więc możliwość wykrycia od razu popełnionych przez siebie błędów. Znowu włącza aparat, poprawia swą wymowę, koryguje błędy. Od czasu do czasu w słuchawkach odczytuje się głos wykładowcy, który ze swojej kabiny udziela wskazówek i wyjaśnień.

Jesteśmy na lekcji obcego języka, prowadzonej według nowoczesnych metod, przy pomocy nowoczesnej techniki. Metody te stosowane są już w wielu krajach, przynosząc doskonałe rezultaty. Wobec nich, tradycyjny sposób uczenia się w dużej grupie okazał się — co zresztą wykazuje praktyka — nużący i minimalnie skuteczny. Tutaj trzeba mówić, trzeba cały czas brać aktywny udział, tutaj można szybko zdobyć i zapas słów, i umiejętność wypowiadania się.

Mając już jakieś takie przygotowanie, słuchacza rozpoczyna się konwersacja. W kabinach zasiadają po dwie osoby, tematem rozmowy są obawy rozwieszane na ścianach. W takich warunkach można swobodnie wypróbować swoich sił bez obawy ośmieszenia się wobec całej „klasy”. Bo z pewnością nie należy do przyjemności odpowiadanie z ławki, czy przed tablicą, gdy mu się wlepienie w siebie kilkanaście par oczu. Nie każdego bawią te szkolne obyczaje, a wielu — pesza.

Tutaj z kolegą, gdy nikt więcej nie słyszy — można pogadać śmiało, szybko, poprawiać się nawzajem. Wprowadzić do rozmowy własną się wykładownią, zwrócić uwagę na błędy, ale robi to w sposób dyskretny. Wykładowca ma poza tym konwersację w każdej kabinie utruconą na taśmach. Gdy je prześłucha, dobrze orientuje się w postępach swych słuchaczy.

A oto inne jeszcze metody nowoczesnej nauki ję-

zyka obcego: na ekranie filmowym — historyjka obrazująca jakąś dziedzinę życia: zajęcia domowe lub praca w fabryce, albo ruch na ulicy. Słowo ustępne wykładowcy, potem pytania. Słuchacz odpowiada głośno. Na ekranie ukazują się objaśnienia zwracające uwagę na nowe słowa, sposób wymawiania ich, akcentowania itp. Wyświetlane w ten sposób filmy stają się potem także tematem konwersacji w kabinach.

W pierwszych tygodniach nauki stosuje się też ruchome tablice służące do szybkiego przyswajania sekretów deklinacji i koniugacji.

Jak wynika z doświadczeń wielu ośrodków (m.in. we Francji, Czechosłowacji, Jugosławii), dzięki nowym metodom audiowizualnym można już po kilku miesiącach opanować na tyle obcy język, aby się nim „z grubszą” porozumieć; po upływie roku można już to robić z pewną swobodą. Jak podaje „Science et Vie” jeden tylko ośrodek audiowizualny w Saint-Cloud szkolił rocznie około tysiąca osób.

*

W całym świecie obserwuje się obecnie pęd do poznawania języków swych sąsiadów — coraz bardziej rozszerzają się stosunki gospodarcze, kulturalne, kontakty naukowe między poszczególnymi krajami, ludzie wiele podróżują, odbywają praktyki za granicą, wyjeżdżają na studia. Jednocześnie tempo współczesnego życia nie pozwala poświęcać zbyt wiele czasu na naukę języka obcego. Metoda podrywkowa zawodzi w tym wypadku. Dlatego i u nas zaczyna się wprowadzać obecnie do nauki języków obcych — magnetofony, płyty, filmy, tablice poglądowe. Są to jednak dopiero początki.

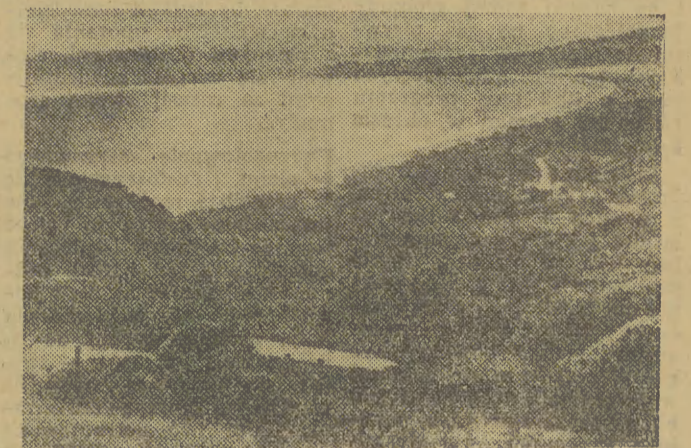
A potrzeby z pewnością są ogromne. W Polsce za ledwie co 500-tny obywatel uczy się obcego języka. Jednakże po ukończeniu „tradycyjnego” kursu niewiele opanowuje mu w gwarze, Trzeba więc zwiększyć tempo unowocześnienia nauki. (J.P.)

Wiosną 1947 r. Bedun Mohammed ed Dib poszukując zbłąkanej owcy znalazł w jednej z grot skalnych Wadi Qumran, w pobliżu Morza Martwego zbiór pergaminowych zwojów...

Tak zaczyna się historia jednego z najdonioślejszych odkryć biblijnych — odkrycia, które czekało się tysiącami sporów wśród uczonych całego świata. Kiedy po rozwinięciu i odczytaniu zwojów okazało się, że zawierają one utwory religijne jakiejś nieznanej historycznej sekcji żydowskiej pochodzącej z II-I wieku przed n. e. — rozpoczęto systematyczne poszukiwania w innych, trudno dostępnych grotach Pustyni Judyckiej. Ich rezultaty przeszły oczekiwania: odnaleziono kilkadziesiąt tysięcy pergaminowych i papirusowych fragmentów, składających się z górą 600 utworów.

Większość utworów, to pisma St. Testamentu — nie one jednak wywołały tyle zainteresowania i dyskusji. Prawdziwą rewelacją okazały się dopiero utwory pozabiblijne, będące wyrazem przekonań i wierzeń sekcji, której centralną siedzibą mieściła się w zrujnowanej dziś osadzie Chirbat Qumran, leżącej na terenach, gdzie wg Ewangelii działał Jan Chrzciciel i Jezus.

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE STULECIA



Kiedy powstała gmina qumrańska zwana się gminą Nowego Przymierza (Nowego Testamentu), jaka jest jej historia, jakie były wierzenia, obrządy jej członków? — Odpowiedzi na te pytania szukała uczeni właśnie w owych utworach pozabiblijnych, z zwłaszcza w „Komentarzu do prorocstwa Habakuka”, „Hymnach”, „Wojnie synów światłości z synami ciemności”, w „Księdze Reguły” oraz w tzw. „Dokumentach Damascyjskich” (odkrytych wcześniej w Kairze). Symboliczny język utworów, sprzeczność wewnętrzna, a także liczne uszkodzenia rękopisów powodują, że odpowiedź nie należy do najłatwiejszych, że wiele kwestii pozostaje nierozstrzygniętych.

Większość uczonych, opierając się o dane zawarte w literaturze qumrańskiej, sądzi, że:

Zrzeszenie Qumrańczyków powstało w II w.p.n.e. i utrzymywało się do 68 r., kiedy to wojska rzymskie zburzyły jego siedzibę. Założycielem gminy był Naucezytel Sprawiedliwoci (postać dotąd niezidentyfikowana). Zgodnie z wierzeniami Qumrańczyków był on zesłany przez Boga. Wiarę w jego nauki i boże posłannictwo oraz w ponowne przyjście „na końcu dni” — była warunkiem zbawienia. Członkowie gminy odnawiali teksty mesjańskie prorocze St. Testamentu do siebie i Naucezytela Sprawiedliwoci — twórcy Nowego Przymierza...)

Narzucając się podczas lektury utworów qumrańskich podobieństwa i analogie między ideologią, obrzędami i organizacją gminy Nowego Przymierza, a ideologią, obrzędami i organizacją pierwotnego chrześcijaństwa znaną z pism N. Testamentu (a także z takich wczesnochrześcijańskich utworów jak np. „Nauka Dwunastu Apostołów”), wraz z faktem, że literatura qumrańska jest o 100-200 lat starsza od chrześcijańskiej — skłoniło wielu uczonych do wysnuwania tezy, w myśl której „qumranizm” był wczesniejszym etapem rozwojowym chrześcijaństwa, „prehistorią chrześcijaństwa”, a postać Naucezytela Sprawiedliwoci — prototypem Jezusa.

Poglądy te spotkały się z gwałtownymi protestami uczonych katolickich, którzy prekursorem tezy o „przedchrześcijańskim chrześcijaństwie” — Dupont-Sommerowi i J. Allegro zarzucili niekompetencję (!) i tendencyjną interpretację tekstu. Jednakże podobieństwa między „qumranizmem” a chrześcijaństwem były zbyt liczne, by można było przejść nad nimi do porządku dziennego. Nie dziwnego, że i uczeni katolicy, mimo szeregu wysuwanych przez siebie zastrzeżeń i podkreślenia różnic, musieli zgodzić się, że owe zbieżności nie mogły być rzeczą przypadkową i że kontakty autorów N. Testamentu z literaturą qumrańską są więcej niż prawdopodobne.

„Nie trzeba szczególnej unikiowości — stwierdza Encyklopedia Biblijna — aby przy pierwszym zapoznaniu się z religijnym zrzeszeniem w Qumran i jego poglądami zauważyć narzucającą się analogię z działalnością św. Jana Chrzciciela i trzecią jego postannictwem: mesjanizm, eschatologia, obmycia rytualne, zapowiadanie sądem i kary Bożej na tych, którzy uzgardzą niezuboczną pokutą.”

Biblicyści katolicy przyznają, że analogii takich jest o wiele, wiele więcej. Np. między „Hymnami” qumrańskimi a niektórymi partiami Ewangelii Łukasza, między Ostatnią Wieczerzą a sakramentami eucharystii qumrańczyków, na których kapłan biogłosił „święty pokarm” — chleb i wino, między literaturą gminy Nowego Przymierza a terminologią, tematyką i nauką Listów Apostoła Pawła i — szczególnie — Apostoła Jana Ewangelisty.

Przypuszczają oni, że wymyśleni autorzy musieli zetknąć się w jakiś sposób z literaturą Qumrańczyków. „Pisma Janowe nawiązują do ich poglądów, terminologii i pewnych charakterystycznych ujęć mesjanizmu czy eschatologii” — czytamy we wspomnianej Encyklopedii. O „Księdze Reguły” wyraża się ona, że „jest to już język niemal chrześcijański”.

Oczywiście, uczeni katolicy nadal twierdzą, że wszystkie owe podobieństwa — mają charakter powierzchniowy, nie podważający oryginalności chrześcijaństwa. Ile w tych zastrzeżeniach słuszności — przekonamy się za tydzień.

W. MERCIK

1) Podobnie jak chrześcijania.

Z PRZESZŁOŚCI MEDYCyny

Uzdrowianie chorych — i... naiwnych

W związku z zabobonną wiarą w moc samego słowa, nastaje moda na zaklęcia, wyklęcia, klątwy. W powszechnym użyciu było zaklęcie „soma sykna”, które rzekomo miało zatrzymywać krwawienie z nosa... W aptekach cyrulicy sporządzający maść mieli nakazane szeptać bez przerwy: „Boże Abrahama, Boże Izzaka i Boże Jakuba, spraw, aby maść ta była skuteczna”. Zaklęcia stanowiły nieustanny akompaniament prawie wszystkich zabiegów praktycznych. Powszechnie uważano, że zarówno źródła choroby jak i wyzdrowienie miały leżeć poza granicami możliwości człowieka. Nic dziwnego, że doprowadzało to do szukania i racjonalnych sposobów i metod leczenia.



HISTORIA

KRAKÓW

Kraków miał szczęście, że go przed tysiącem lat zobaczył i opisał Abraham Ibn Jakub. Kraków poza tym wszystkim wydaje się skłonnością całego, organizmem miejskim — już właśnie od tych czasów Abrahamowych. A przecież „nie od razu Kraków zbudowano”. Przysłowie to odnosi się nie tylko do narastania różnego rodzaju budowli w określonych miejscach, bardziej pasuje do rozwoju organizmu miejskiego miasta Krakowa. Dzisiejsi mieszkańcy Grzegorzek, Kleparza, Podgórze — ani nie przypuszczają nawet (nie mówię o zasiedziałyach krakowianach), że jeszcze przed 60 laty dzielnice te stanowiły odrębne gminy wiejskie. Już do zamierzonej przeszłości zaliczają się czasy, gdy krakowianie mówili o Karmelitach „na Piasku”. Ale Czarna Wieś, Dębniaki, Zakrzówek, Górka Narodowa czy Prądnik Czerwony — to są jeszcze nazwy żywe dla określenia bliższej topografii terenu.

Z jednego krańca Londynu na drugi jest dobre 80 km. „Przyszłościowi” urbanist i socjologowie przewidują, że za sto lat organizm Krakowa i Katowice zrosną się w jedno wielkie miasto. Nim jednak to nastąpi, warto uprzedzić sobie, że w obrębie starych dzielnic Krakowa, obrosłych we wspomnienia i zabytki — też dokonywał się ów proces narastania grodu, który nie tylko związany był z rozwojem castellum książęcego, czy królewskiego — na Wzgórzu Wawelskim.

W ogóle Kraków nie miał szczęścia do archeologii. Ponieważ w naszym mieście jest wiele stosunkowo dobrze zachowanych obiektów zabytkowych, otoczonych

Olgiere Jędrzejczyk

miasto wielu miast

nie szukało się zbyt gorliwie poprzedników tych starożytności. A przecież Kraków, gdy się patrzy na wykopaliska dotyczące państwa Wiślan, pasuje „jak ulał” do odnalezienia w nim jakichś umocnień czy budowli pochodzących z tego okresu. Wykopaliska prowadzone przez prof. Zina i adiunkta Grabskiego przy kościele św. Wojciecha, przy kościele Mariackim i kościele św. Barbary — doprowadziły do odkrycia budowli pochodzących niewątpliwie z okresu państwa Wiślan. Podobnie archeolodzy wawelscy natrafili na drewniane zabudowania okresu preromańskiego.

Obchodzone przez nas z wielkim humorem 700-lecie otrzymania praw miejskich chyba o tyle celu, że przecież Kraków w roku 1257 miał już za sobą przeszło 250 lat historii. Wiadomo, że układ niektórych ulic i placów (Rynek, Bracka) nawiązywał do istniejących lub rozpoczętych budowli sakralnych czy świeckich. Gdy odwidziliśmy kiedyś Głęboko — profesor, dyrektor muzeum wprowadził mnie na... polną drogę, wyjeżdżając z kamiennymi obręczami kół, jest to najwygodniejszy, nad małym stawkiem leżący szlak komunikacyjny, do dziś dnia używany. Profesor zaczął kopać — i pod kołkami, w głębi ziemi znalazł podkowy z... XII wieku.

Wprawdzie na ukos przez krakowski Rynek działał nikt nie przechodził, ale zauważyłem jak ustawiony jest fronton kościoła św. Wojciecha lub kościoła Mariackiego. Na ukos! Na ukos! A więc istniał szlak komunikacyjny biegnący w poprzek Rynku od ul. Sławkowskiej do ul.



grodziejskiej. Udowodnił to adiunkt Grabski, który wykopał po prostu resztki nawierzchni tej drogi. Mówimy: Kazimierz, dzielnica Kazimierz, część dzielnicy Stare Miasto. Ta część miała o s o b n e prawa miejskie,

została założona jako miasto Kazimierz w roku 1335 przez Kazimierza Wielkiego. To właśnie w tym mieście, a nie w Krakowie, król rozpoczął budowę Uniwersytetu. Kazimierz miał Radę Miejską, swoje sądownictwo. Był ufortyfikowany. Wolnica, jak sama nazwa wskazuje, była placem, gdzie przejeżdżający kupcy musieli składać swoje towary bez odpowiednich opłat — przed eksponowaniem ich na rynku krakowskim. Mało! Kazimierz miał swoją dzielnicę, którą był — Stradom. Stradom jest bardzo dawną osadą, która nabrała charakteru osady służebnej w stosunku do zamku królewskiego. Przypuszczają się, że nazwa Stradom pochodzi od nazwy świątyni (domu) poświęconego jakiemś bożkowi pogańskiemu Str. Ten Stradom właśnie od 1386 roku ma swojego włóczę, a stanowił część Kazimierza. W radzie miejskiej Kazimierza zasiadali dwaj rajcy i dwaj ławnicy ze Stradomia.

Obecnym miastem był również Kleparz, założony przez Kazimierza Wielkiego w roku 1368. Osadził tam król głównie Polaków, podobnie jak na Kazimierzu, w celu stworzenia odpowiedniej przeciwwagi do mieszczanstwa pochodzenia niemieckiego, które osadził w Krakowie Bolesław Wstydliwy. Dzisiejsza nazwa Kleparz pochłonęła nazwę Krowodrzy, która to wieś w XIX w. wstępując w obręb wielkich dzielnic Krakowa — zastąpiła sobie, że jej nazwa ma rozbrzmiewać po wieżach czasu, jako nazwa dzielnicy miasta. No cóż — nazwa Kleparza zwyciężyła, jako że to było osobne miasto i to dość starożytne...

Podgórze — założyli Austriacy po I rozbiore Polski jako miasto konkurencyjne w stosunku do Krakowa. Zwało się Josefstadt.

Tak więc nazwa Kraków obejmuje wiele dawnych organizmów miejskich, częściowo tak samo starodawnych, jak dawna stolica królewska.



W starożytności choroba traktowana jako kara zesłana przez zagniewane bóstwa. W związku z tym rolę lekarza spełniał kapłan. Jedynie on, z racji przypisywanych mu tajemniczych związków z siłami nadprzyrodzonymi, był w stanie wskazać jakiej ofiary oczekują bogowie, aby dać się przebłagać i spowodować wyleczenie. W antycznej Grecji kapłani leczycy w świątyniach Asklepiosa — opiekuna medycyny, zwanego inaczej Eskulapem.

W NASZYM CIELE...

- Z żelaza zawartego w naszym ciele można by zrobić — sześć gwiozd.
- Fosforu wystarczycyoby na kilkanaście paczek zapalek.
- Soli kuchennej w sobie mamy co najmniej 40 czubatych łyżeczek.
- Kleju stolarskiego — 2,5 kg. Można by poprawiać wszystkie meble w domu.
- Gliceryny — wystarczycyoby na fabrykację 1,5 kg materiału wybuchowego.
- W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat rzeka Ren wydłużyła się o cały kilometr.
- Podczas kaszlu prąd powietrza z krtani osiąga prędkość 120 m na sek.
- Chmura w czasie burzy zawiera podobno 100000 ton wody.
- Jeśli do naczynia z wodą wsypujemy garść soli, poziom wody nie podniesie się, a opadnie.
- Na całym świecie jest podobno w użyciu około 120 milionów pojazdów zmotoryzowanych.

...i gdzie indziej...

Przybywający po poradę chory przeprowadzał najpierw rozmowę wstępą z kapłanem, który opisywał mu przykłady cudownych wyleczeń w świątyni. Następnie „pacjent” poddawał zarówno swe ciało jak i duszę zabiegom mającym przygotować do kuracji (posty, kąpiele, masaże, rozmowy z kapłanami, modlitwy i ofiary). Dopiero po pewnym czasie, gdy zostały przeprowadzone te wszystkie zabiegi, następował kulminacyjny punkt leczenia: uzdrawiający sen w świątyni. Na wotach znajdowały się opisy cudownych uleceń. A oto przykłady tych opisów ze sławnej z cudów świątyni w Epidaurze. „Człowiek mający porażone palec u ręki z wyjątkiem jednego przyszył z próbą do bóstwa i zobaczywszy obraz (weta) w świątyni, zaczął walczyć o wyzdrowienie i drwił z napisów, które o nich świadczyły. Kiedy następnie zasnął, miał widzenie. Zebrał on siebie, że gra w kościół świątyni i przygotowuje się do rzużenia kości, gdy nagle zjawia się bog i chwytając go za rękę, wyłącza mu palec jeden po drugim. Po oddaleniu się boga człowiek, chąc się przekonać o rzeczywistości tego, co widział, zgina palec, a następnie wyprostował je po kolei. Bóg zapytał go wtedy, czy jeszcze ma jakieś wątpliwości z powodu napisów w wrotach świątyni. Człowiek ten odpowiedział, że nie wąpił. Wówczas bóg rzekł: ponieważ nie wierzysz, po-przednio w rzeczy, które nie są niepodobne do wiary, daję ci teraz nadzwyczajne wyzdrowienie. I kiedy nadszedł dzień, człowiek ów wyszedł uzdrowiony.” Inny przykład, dotyczący ślepego Hermosa, ujawnia merkantylizm i chciwość kapłanów: „Bóg uleczyl go od ślepoty, lecz gdy odmówił zapłaty należnej świątyni, bóg odebrał mu ponownie wzrok za karę. Cóż! jednak powrócił i spędził noc w świątyni, bóg jeszcze raz go uleczyl.” Szalbierskie praktyki kapłanów wielokrotnie były kry-

POTEGA FILMOWA

Od 1960 roku kinematografia ZSRR weszła w okres szczególnie dynamicznego rozwoju. W roku 1960 wyprodukowano 110 filmów fabularnych, a w 1961 roku — 121. Rozmiary produkcji, a także dbałość o wysoki poziom artystyczny — stają się radziecką produkcją filmową — nie tylko przez swe najwybitniejsze dzieła, ale również przez tzw. „produkcje drugiego rzutu” — w czelowie światowej.

„Ballada o żołnierzu”

Filmy radzieckie produkowane są obecnie na 20 wytwórniach, spośród których największy rozgłos uzyskały: „Mosfilm”, WFF im. M. Gorkiego w Moskwie, „Lenfilm” z Leningradu oraz kijowska i odeska wytwórnia filmowa. Poza Rosyjską FSRR i Ukrainą SRR, również 13 innych republik radzieckich ma już własne wytwórnie produkujące filmy fabularne i dokumentalne. Nieustannie trwa rozbudowa radzieckich wytwórni — w ciągu najbliższych 7 lat nowe hale zdjęciowe otrzymają wytwórnie m. in. w Mińsku, Taszkencie, Rydze, Kiszyniowie oraz moskiewski Mosknauczfilm — największa w ZSRR wytwórnia filmów dokumentalnych i popularno-naukowych.

W ZSRR każdego dnia ogląda filmy około 10 mln widzów. Na ekranach radzieckich wyświetlano w r. ub. 220 filmów krajowych i zagranicznych. Przewiduje się, że w 1965 roku każdego dnia będzie uchodził na ekrany w różnych częściach kraju nowy film fabularny.

Tak wysoką frekwencję może uzyskać Związek Radziecki dzięki stalemu rozszerzaniu sieci kin zarówno w wielkich miastach, w najbliższych latach powstaną obywatelskie sale kinowe na 4000 widzów w Moskwie (3), Wilnie, Aszchabadzie), jak również w mniejszych miastach i osiedlach. Rozwój sieci kin idzie w tym kierunku, aby w każdym kolchozie i sowchozie istniała nowoczesna sala kinowa połączona z klubem. W ubiegłym roku działają na terenie Związku Radzieckiego 101 tysięcy kin, w roku 1965 będzie ich 120 tysięcy.

KSZTAŁTY społecznej inicjatywy

S tysiące kształtów społecznej inicjatywy i tyleż dróg jej rozwoju. Każda warta jest tego, by się nią zainteresować, bo żywotność ruchu kulturalnego wynika z rzeczywistych potrzeb i tęsknot.

Kiedy ostatnio rozmawiałem na ten temat z radzieckimi działaczami kultury, mówili mi: „Uważamy, że właściwie całość spraw kulturalno-osiątkowych winna być przekazana samemu społeczeństwu do merytorycznej decyzji. To jest przecież zgodne z duchem naszego rozwoju”.

Nie bardziej słusznego. Toteż radziecki system upowszechniania kultury w coraz większym stopniu opiera się na społecznych zasadach. Specyfika tego zjawiska, występującego coraz wyraźniej w ostatnich latach, może dać materiał do ciekawych przemysleń. „Chodzi o to — informują przybysza ludzie w tych sprawach kompetentni — by praca kulturalna była rzeczywiste związane z życiem, czyli rzeczywiste oddziaływała na poszczególne odbiorców kultury”.

„Ale to właśnie jest najtrudniejsze, jeśli cały ten kompleks zagadnień traktować w oparciu o analizę określonych środowisk — uwzględniając zarówno poziom intelektualny konsumenta, jak i jego zapotrzebowania estetyczne. Dlatego więc system upowszechniania kultury w ZSRR zostawia obecnie wiele miejsca dla tej grupy przedsięwzięć, które wynikają ze społecznej inicjatywy. Daje to odbiorcom kultury dużą satysfakcję. To jest oczywiste. Równocześnie jednak ujawnia żywe, nieraz skomplikowane, społeczne problemy.”

Spójrzmy choćby na takie zdarzenie. Odbływały się w wielu okęgach zebrań, na których publicznie,

KSZTAŁTY społecznej inicjatywy

Bolesław Bartoszewicz

społecznej ocenie poddana została praca domów kultury, klubów, bibliotek. Inicjatorem zebrań — i to jest bodaj najważniejsze — była sama ludność. Zebrania zakończono wyborem społecznych rad placówek kulturalnych. Sensem ich istnienia jest właśnie społeczna, operatywna kontrola działalności tych placówek.

Spotykamy się więc tutaj z rezultatem społecznej oddolnej inicjatywy, która uzyskała ostateczną aprobatę w postaci owych peimonych rad.

„Równocześnie jednak — słyszałem przy tej okazji — zebrań pokazały, że często nie dostrzega się poszczególnych środowisk. Nauczyli nas lepiej zrozumieć całą złożoność i różnorodność społeczeństwa, a także zastanowić się nad sprawą adresata, którego niejednemu działacz po prostu nie rozpoznaje. Jesteśmy dziś zdania, że nie można się ograniczać do ilości imprez artystycznych, jeśli się nie wie, jak oddziałują one na ludzi”.

Właśnie społeczne zasady upowszechniania kultury, coraz bardziej bezpośredni udział samych odbiorców w tym procesie, służą poznawaniu tej prawdy. Tym bardziej, że społeczne zasady — i to jest godne szczególnego podkreślenia — nie są w ZSRR rozumiane wyłącznie jako występowanie z inicjatywami i kontrola działalności etatowego aparatu. Nie przeczę, że czynnik ten bardzo ważne, ale nie wyczerpują sprawy. Drugą jej bowiem część to sama organizacja działania. Tu już wszystko jest uzależnione od ludzkiej świadomości, od poczucia obywatelskiego obowiązku. Chodził bowiem o to, by równoległe do społecznych uprawnień szły społeczne zobowiązania.

W praktyce wygląda to następująco: na 50 tysięcy amatorskich zespołów artystycznych związków zawodowych zaledwie drobny procent ma jeszcze płatnych kierowników. Społecznie jest prowadzona potowa wrocławskich bibliotek. W Kijowie tak mi powiedziano: „Mamy w republice 1700 uniwersytetów kultury. Działają one na społecznych zasadach. Wszystkie wykłady prowadzą zaleca bezpłatnie. Czynią to chętnie, z osobistej, wewnętrznej potrzeby społecznej działalności”.

KAM czeka na pomoc i zainteresowanie. Tym bardziej warto zwrócić uwagę na działalność agencji, że plany ma nader ambitne, a że powstała u boku tak świetnie prosperującego Pagartu — mamy prawo oczekiwać, iż przy pomysłowych wiatrach dorówna swemu protektorowi.

„Oczywiście — słyszałem w radzieckim Radzie Związków Zawodowych — czasem poszczególne związki czy nawet domy kultury zwracają się do nas: mamy tyle a tyle kółek artystycznych, takie a takie plany, dajcie nam zawodowe kierownictwo, płatną pomoc fachową, to zrobimy jeszcze więcej. — A my uważamy, że nie o to chodzi. Jesteśmy za pracą społeczną. Tak przedstawia się kierunek naszej działalności”.

Dla kierowania ruchem kulturalnym niezbędne jest odpowiednie przygotowanie zawodowe i ogólne. W ZSRR powstały ostatnio specjalne dwuletnie uczelnie, w których kształcą się kandydaci na społecznych kierowników amatorskich kółek artystycznych, na działaczy klubów. Wykładają tam najlepsi specjaliści. W Moskwie np. ósrodek taki istnieje przy Związku Zawodowym Pracowników Szkół. I choć szkoleniem tym objęte są tysiące ludzi, sprawa się na tym nie kończy. Pomyślano również, by ludzie, którzy wchodzi w życie ze zobowiązującym społecznie przydomkiem: inteli — przygotowani byli do odgrywania w środowisku takiej roli, do jakiej są predysponowani. Przed dwoma laty zaczęto mianowicie do szkół wyższych (dla studentów medycyny, nauk mechanicznych, przyszych mechaników, a także i pedagogów itd.) wprowadzać wykłady z dziedziny kultury, sztuki, estetyki. Odbływały się one już w większości wyższych radzieckich uczelni. Stopniowo wprowadzone będą wszędzie.

Jak widzieliśmy, chodzi tu w głównym mierzcie o przyszłych adeptów zawodów technicznych, o tych więc ludzi, na których czyha najwięcej niebezpieczeństwo (znany to jakże dobrze z własnego podwórka) zasklepienia się w swej wąskiej specjalności, zapomnienia o owej przysłówowej już dziś „szklanej bańki”. Czyż zasadach. Wskazywał pod czas studiów zapobiegają temu stanowi rzeczy? To będzie zależało od wielu czynników. W każdym bądź razie służą dobremu celowi.



Władysław Białych

OD »OGNISKA« — DO »ZJEDNOCZENIA«

Najnowsza publikacja Józefa Buszki pt. „Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890—1914” (Wydawnictwo Literackie, Kraków, grudzień 1961) przynosi m. in. interesujące szczegóły na temat współpracy i sympatii studentów UJ z krakowskim ruchem socjaldemokratycznym.

Zaczynają się owe powiązania już w kolebki tego ruchu, a mianowicie pod koniec roku 1899, kiedy to opasowane przez radykalizujących studentów stowarzyszenie młodzieży uniwersyteckiej pod nazwą „Czytelnia Akademicka” zdobywa się na wydawanie własnego miesięcznika „Ognisko”.

Komitet redakcyjny tej niepolitycznej gazety tworzył m. in. Kazimierz Tejmajer, Franciszek Nowicki, Wilhelm Feldman i Artur Górski. Nawiasem — jak widać — mówią same za siebie, chociaż stopień ideowego zaangażowania w socjalizm bardzo różny. „Ognisko” ukazało się w doniosłym dla Krakowa okresie, a mianowicie nie miał w przeddzień sprzyjającego na Wawel pociągów Mickiewicza. Fakt ten wywołał wśród redaktorów „Ogniska” wiele demokratycznych entuzjasmów dla wielkiego poety, redaktora paryskiej „Tribuny Ludu”, co nie leżało w interesie rządzących Siatczyków i klerykałów. Również ówczesny Senat akademicki rychno odkrył swoje konserwatywne oblicze, podejmując decyzję relegowania w styczniu 1900 r. z uniwersytetu Franciszka Nowickiego (późniejszy wybitny poeta). Student odpowiadając demonstracjami, jakich niewiele naliczyło chyba można w życiu stanął uczelnia. Odbływały się wiece w gmachu UJ i na ulicach, studenci wylubiali szczyby w mieszkaniu rektora Korczyńskiego, wdzierając się w pościsną z znanymi znanymi profesorami do biur i klinik uniwersyteckich. Rozruchy trwały kilka dni, przy czym ingerencja policyjnej i wojska. W końcu młodzieży musi ustąpić przed siłą. Następuje rozwiązanie (w lutym 1900 r.) „Czytelni Akademickiej”, a w lipcu tegoż roku Mickiewicza czasopisma „Ognisko”. Owczesna postawa młodzieży spotyka się z uznaniem i sympatią w próbkami naśladowania na terenie niektórych średnich szkół krakowskich.

Sympatie krakowskich studentów dla socjalizmu

ujawniła się ponownie i to z równie wielkim nasileniem za niecałe lat pięć, a więc w 1895 r. za rektora prof. Kreutzta. Były to czasy dla ruchu socjaldemokratycznego szczególnie trudne. Do walki z nim przystąpił zdecydowanie kocioł, przy czym jeden z jego przedstawicieli, biskup tarnowski Łoboz, określił socjalizm jako „wybuch wsieckiej barbarzyństwa”. Z podobną wsieckością przystąpiono też do zwalczania tegoż ruchu. Na Uniwersytecie Jagiellońskim zaczęło się tym razem od rozwiązania w r. 1894 „Czytelni Akademickiej”, gdzie w wyborach na wiceprezesa przepradł rodzony bratanek aktualnego namiestnika Galicji i późniejszego premiera Austrii — hr. Stanisław Bądeli.

Równocześnie prorektor Smolka zapowiedział publicznie relegację kilku studentów za udział w ruchu socjalistycznym. Tym razem ostrą batalię w obronie studentów stacza krakowski „Naprzód”, zaś oni sami wygotowują, skonfi-

skowany zresztą w Krakowie, list otwarty do rektora, w którym poddają śmiałej krytyce stosunki na uczelni. List ten odczytuje w wiedeńskiej Radzie Państwa jeden z posłów socjaldemokratycznych.

Po utracie „Czytelni”... postępową młodzież z powodzeniem oponuje w roku 1895 „Bratnią Pomoc” studentów i organizuje wiece przeciwko uniwersyteckim opłatom wywołanym w tym czasie przez socjalistów. Wtedy to porażki w tych szarowych murach zabrzmił „Czerwony Sztandar”.

I wreszcie w jesieni tegoż 1895 roku zawiązuje się na UJ organizacja radykalno-demokratyczna pod nazwą „Zjednoczenie”, do której należeli m. in. redaktor „Naprzodu” Emil Haseker i Zygmunt Klemensiewicz. O jej sympatiach dla socjaldemokraty świadczy fakt, iż w myśli statutu na wypadek rozwiązania „Zjednoczenia” jego majątek miał przyspaść krakowskiemu organizacji socjaldemokratycznej „Siła”.

Alle o dalszych losach „Zjednoczenia”, a w szczególności o słynnej krakowskiej „Zimmernanniadzie” — za tydzień...

Zuzanna Kosiek

Eyk lektury

Powieść S. Barra jest zabawną i pełną ironii satyrą na stosunki panujące w wyższym szkolnictwie amerykańskim. Autor, profesor i prezes (co odpowiada tytułowi rektora na polskim uniwersytecie) o schyłku życia, kiedy nie zagraży mu już żadne „naukowe” sankeje, opisał środowisko, do którego należał przez wiele lat swojej pracy naukowej i pedagogicznej.

Stringfellow Barr — Usenil meżowie. Przekład R. Kutylowski. „Czytelnik”, s. 222, 25.—zł

Do niedawna dzieł japońskie przyjmowane do przedziału, zmuszone były zdawać egzamin, mający dać pojęcie o zdolnościach „kandydatów”. Japonia, kraj wielkich kontrastów, w którym pomimo roz-

woju nauki i techniki, życie codzienne pełne jest zabobonów i przesądów — to przedmiot reportażu Wolanowskiego. Wiele miejsca poświęca w nim autor nie tylko współczesnej Japonii, lecz sięga do odleglejszych czasów: drugiej wojny światowej i okresu okupacji amerykańskiej.

Lucjan Wolanowski — Zwiastwo bogini. „Czytelnik”, s. 357, 30.—zł

Na podstawie wspomnień byłych żołnierzy polskiego ruchu oporu, relacji ludzi udzielających pomocy walczącym z okupantem oraz licznych dokumentów, powstała książka o dziejach konspiracji i walki w Kampinosie. W formie bezpośredniej narracji omawia autor nie tylko przeprowadzone na tym terenie akcje dywersyjne i sabotażowe, działania zbrojne oddziałów powstańczych, ale również niezłomną postawę wobec okupanta mieszkawców okolic, tak zwanej Puszczy Kampinowskiej, obecnie lasu ciągnącego się od Wisły do Sochaczewa.

Józef Krzyżkowski „Szymon” — Konspiracja i powstanie w Kampinosie 1944. „Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza”, s. 532, 61.—zł

Problematykę moralną współczesnych Niemiec, sprawę „sumienia narodu”, będącą tematem wielu utworów Tomasza Mann'a, podjął obecnie wybitny pisarz niemiecki średniego pokolenia — Heinrich Böll. Na przykładzie życia trzech pokoleń na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat, pragnie doszukać się głębszej przyczyny dramatu społeczeństwa, trawionego wewnętrznie sprzecznościami.

Heinrich Böll — Bilard w pióro do dziesiątej. Przekład T. Jętkiewicz. Pax, s. 326, 20.—zł

Nowa epoka uszuńnych robotów i hehikułów pozwalających człowiekowi zapomnieć o czasie, nie daje szczęścia słynnemu gwiazdostrajcy — bohaterowi powieści Stanisława Lema. Nie uwalnia go od problemów nurtujących ludzkość od początków jej istnienia, dostarcza natomiast nowych wspaniałych wrażeń z licznych i regularnych podróży w Kosmos, dostępnym na razie tylko dla „Ijona Tuwego, członka Towarzystwa Opieki nad Małymi Planetami”.

Stanisław Lem — Kłaga robotów: „Iskry”, s. 304, 15.—zł

ZAPISKI MELOMANA

Lech Terpilowski

PAGART I KAM w jednym stoją domku...

Kilkuletnia działalność agencji koncertowej Pagart i Kam, która oprócz frajujące projekty imprez i dalej już samo poleci jak z płatka.

Alle to tylko z pozoru. W rzeczywistości, przynajmniej w tej chwili, nie jest tak łatwo, jak się okazuje z tym „dozieraniem” do terenu. Kłopot numer jeden, to dobór wykonawców. Pół biedy, jeśli idzie o młodzież wstępującą dopiero w muzyce, o te branże młodsi artyści chętnie godzą się na koncert w najbardziej nawet zabitym deskałki terenie. Komuż jednak z gwiazd pierwszego wielkości, edy ma ją do wyboru z jednej strony Tomaszów, z drugiej zaś — Kraków czy Warszawę, uśmiecha się wybór małego miasteczka? Nie to, że ich występ byłby dla tamtejszej publiczności tego rodzaju objawieniem, to chodzi o te branże wyższego rzędu, o te branże, gdzie, sąsiadki krytyki, o „entree” jak się patrzy...

Kłopot numer dwa, to minimalna liczba kontrahentów. Krajowa Agencja Muzyczna nie zamierza tworzyć agend w terenie. Jej działalność ma opierać się na porozumieniu z wojewódzkimi placówkami Estrady. Tymczasem większość potencjalnych kontrahentów odżegnuje się od współpracy z KAM, ponieważ ta oferuje występy zbyt „poważne”, a rentowności — w mniemaniu

owych kontrahentów — przysparza jedynie największe rozrywkę. W efekcie, jak dotychczas, jedna bodajże, wrocławska Estrada skorzystała z oferty KAM, „kupując” od niej imprezę „Opera w pigułce”.

I tu właśnie wyrastają największe trudności przed KAM — w jaki sposób przekonać organizatorów imprez, w terenie, że są jeszcze w Polsce popyłatowej odbiorcy, którzy radziby słuchać także Chopina i Brahmsa, Estrady, to trudne i skomplikowane zadanie. Nie podoba mi KAM bez poparcia rad narodowych, prasy i radia, bez wyprostowania zbalcerowanych sądów o zapotrzebowaniu masowego odbiorcy, którego zbyt często widzi się na wzór i podobieństwo tych impresariów którym wystarczy do szczęścia polskać życie, romantyczna diva z baranin głosem i konferansjer operujący dowejpużkami z przedwojennego „Bociana”.

O wiele gorzej natomiast przedstawia się sytuacja na krajowym rynku. Nie najlepiej potrafił gospodarować polską kadry artystyczną, nie zawsze melomani z prowincji otrzymują tu, na co mieliby ochotę. Krótko mówiąc — chodzi tu o dotarcie ze sztuką wykonawczą na najwyższym poziomie (na skali krajowej) do szkatłok i regionów skazywanych przeważnie na przygodowe imprezy Estrady lub jeszcze gorzej — podjęzane występy „dzikich” chaturów.

Jeśli stwierdziłem na początku, że nie przeceniam teatru Szaniawskiego, to z drugiej strony — daleki jestem od prób pomniejszenia artystycznych walorów jego dramaturgii. Warsztat literacki Szaniawskiego zna-

nie przeceniam wartości dramaturgii Szaniawskiego, którego (jako autora) znacznie wyżej cenię z kapitalnych opowiadań profesora Tutki, wręcz majstersztyków piarstwa nowelistycznego, gdzie znać „mędrca szkiełko i oko”. Nie są to dzieła przytłaczające drapieżnością wal-ki, buntownicze i szermujące społecznie ostrymi teźmi — ale niemal koronkowe, lagodne — jakby skapane w mgłę, próby dobrotliwego tłumaczenia, ile krętych i często nieuświadomianych sobie ścieżek składa się na ludzką drogę: dramaturgii oraz pomyłek życiowych.

Poetycka zaduma nad ułomnościami natury człowieczej, przytępiona delikatną nicią drwiny — tworzy ów zwięzły materiał, którym Szaniawski niby pieszczym-peleryną przyodziewa artystycznie dla niego ważne treści.

Odnosi się to również do utworów dramatycznych, które od 45 lat towarzyszą widzowi teatralnej i zdążyły osiągnąć niemal klasyczny już styl: wyraz scenicznego obrazowania, zwany (zresztą z różnymi podtekstami) „szaniawszczyzną”.

Jeśli stwierdziłem na początku, że nie przeceniam teatru Szaniawskiego, to z drugiej strony — daleki jestem od prób pomniejszenia artystycznych walorów jego dramaturgii. Warsztat literacki Szaniawskiego zna-

Jerzy Bober

SZANIAWSKI-NIE ZROZUMIANY...

młonuje bowiem piękny językowo, choć oszczędny w słowach — dialog, celne operowanie przenośniami i rzadko spotykana umiejętność postugiwania się skrótem poetyckim, na przemian z blyskiem troni — czy wreszcie wielka zdolność komponowania nastrojów. Występuje to szczególnie w najlepszej chyba sztuce pisarza — w „Zeglarzu”, toteż „Zeglarz” i świetna jednaktówka „Matka” z „Dwóch Teatrów” — nadają wysoką rangę ułomności sceniczej Szaniawskiego. I one, wraz z uroczymi gawędami profesora Tutki — są szczytowym, nieprzemijalnym osiągnięciem artystycznym na kartach historii naszej literatury. To czyste, niezamącony żadnymi smaczkami SMAK prawdziwej literatury — oryginalna wartość „szaniawszczyzny”.

aktorów (z wyjątkiem K. Podgórskiego i M. Jabłońskiego); stał również mało czytelną dekoracja dla dosto-wo w niego udomokotowania sprawy Kowala (czyli kuzni) i sprawy Gwiazd na dostojnym niebie.

atomiat ostatnia sztuka pisarza „Kowal, pieniądz i gwiazdy” — zademonstrowana na scenie teatralnej Klubu ZZK (Teatr im. J. Słowackiego) — nie dorównuje ani „Zeglarzowi”, ani „Matce” — zwartości konstrukcji dramatycznej (już choćby sam przeskok w czasie jej dzieł się — 20 lat pomiędzy aktem I i następnym) dwoma, stwarza trudności „konsumpcyjne” dla widza i kłopoty aktorsko-reżyserskie — nie mówiąc o dość zawikłanej fabularnie akcji, z równoległymi wątkami poetycko-satyrycznymi.

Szkoro nie odczytał „tych rzeczy” reżyser — to aktorzy pominieli je — również. Dlatego Kowal (Tadeusz Burnatowski) nie był prostym kowalem, tylko obarozonym kompleksami, staroświeckim daktentem — zaś jego młoda Żona (Irena Szramowska) — demonom nleżyteży kobiecości, z domieszką „chorąguszy” artystycznej, co najmniej zaskakującej w wiskiej kowalichy. Pani, córka kupca (Katarzyna Meyer) ukazała wszystkie, prócz powołania artystki, natomiast Zosia owa Gwiazda Córka kowalichy (Xenia Jaroszyńska) nazbyt afektowanie demonstrowała ped do artystycznej „dal”. Jej kolega — student (Tadeusz Szymbowski) ni w pióro ni w dźwięk zaznaczył swój, pod... Lucjana Rydla chłopomanski charakter — odtęażeniem ludowej kompozycji choreograficznej, a brała Dedejko (Marlina Szezerski i Stanisław Koczanowicz) mający być ironiczny- mi symbolami przenoszenia „wielci gminej” przy pomocy jarmarczkiego teatryku — podkreślił jedynie etykietkowość i sztuczność swego bitlenia na scenie. Starucha grała Halina Belkowska, zaś Chłopca — J. S.

Jak wynika z realizacji sceniczej — owa poetyckość i ukryty pod nią nurt ironii — okazały się progimem, na którym potknął się reżyser, powodując kolejne potknięcia aktorskie. Odczytawszy zbyt dostojnie tekst autora — z subtelnych przenośni uczynił ramkę staroświecczynny, ironiczne akcenty zagubił w naturalistycznych przeżywaniach stanów emocjonalnych postaci, mgielki romantyzm zamienił na... opary koturnowości — i w sumie powstała z tego dziesiąta woda po łbieniu.

Tylko dwie postacie: Jas-Grajek (KAROL PODGÓRSKI) i Kupiec (MIECZYSLAW JABŁOŃSKI) — mieszczyli się w kształtach ról, jakie były zamysłem autora — i u siebie w tym samym stylu gry. Podgórski dał kapitalny uwerunek wdrożonego grajki, pół-amanta i pół-filozofa — sylwetkę zarówno liryczną, jak i — satyryczną. Rozumiał intencje autorowskie. Jabłoński imponował oszczędnymi środkami wyrazu, dzięki czemu pogłębił atmosferę niepokojąco uweznawioną i tajemniczości, jakie otaczają zagubionego wśród interesów — handlarza koni.

Można było przecież podać spektakl w formie maredgo, nowooczesnego spojrzenia na świat starego profesora Tutki. Wtedy nie wiałoby naftalina ze sceny, patos i naturalizm wyparowałyby z przedstawienia — zaś wymowa życiowych treści dramatu Szaniawskiego utrzymałaby ów uśmiechek filozoficzny, jakim autor obdarzył — niby nawiasem — tekst sztuki.

Szkoda, że jedynie ci dwaj byli postaciami z... prawdziwego Szaniawskiego, gdyż i oprawa muzyczna raziła anachronizmami.



TEATR

SZANIAWSKI-NIE ZROZUMIANY...

Teatr im. J. Słowackiego (sala teatralna Klubu ZZK): Jerzy szaniawski „Kowal, pieniądz i gwiazdy”. Reżyseria: Marian szcerski (warsztat reżyserski). Scenografia: Andrzej Majewski. Oprac. muzyczne: Anatol Zarubin.

Teatr im. J. Słowackiego (sala teatralna Klubu ZZK): Jerzy szaniawski „Kowal, pieniądz i gwiazdy”. Reżyseria: Marian szcerski (warsztat reżyserski). Scenografia: Andrzej Majewski. Oprac. muzyczne: Anatol Zarubin.

Teatr im. J. Słowackiego (sala teatralna Klubu ZZK): Jerzy szaniawski „Kowal, pieniądz i gwiazdy”. Reżyseria: Marian szcerski (warsztat reżyserski). Scenografia: Andrzej Majewski. Oprac. muzyczne: Anatol Zarubin.

Teatr im. J. Słowackiego (sala teatralna Klubu ZZK): Jerzy szaniawski „Kowal, pieniądz i gwiazdy”. Reżyseria: Marian szcerski (warsztat reżyserski). Scenografia: Andrzej Majewski. Oprac. muzyczne: Anatol Zarubin.





NRF

K. Straszewski

Dawnych wspomnień czar...

Dla uważnego czytelnika lektura działu ogłoszeń może być nadzwyczajnym zajęciem. Tylko tutaj obejrzeć można w całej okazałości codzienne sprawy i sprawy czytelników, można zapoznać się z przeciętną mentalnością społeczną. Czasami jest to wręcz niezastąpione studium wiedzy o ludziach. Ot, weźmy np. dwa ostat-

nie numery zachodniolęśkieckiego odwołanego pisma „Deutsche Soldaten-Zeitung”.
Wśród drobnych ogłoszeń czytamy: „Francuz, ochotnik w Waffen-SS otwiera przedsiębiorstwo handlu maszynami biurowymi w NRF. Kto złoży zamówienie? Oferty pod nr 156 DSZ”. W małym anonsie kryje się spora porcja wiedzy o współczesnym klimacie Niemiec zachodnich. Okazuje się więc, że wystarczy poprosić się publicznie na swoje renegetwo i SS-mańską przeszłość, by liczyć na masowy napływ klientów... Dowcipne, nieprawdaż?

Handlowcy dobrze wiedzą, w jakie strony należy uderzyć, by zainteresować i zachęcić nabywców. Przekonuje o tym następujące ogłoszenie: „Nadzwyczaj punktualnie i wytrzymałe zegarki z mechanizmami B. zegarków Wehrmachtu. Dziś dostępne dla wszystkich! Sprzedaż na 5 rat”. Doprawdy, suwerenna reklama... Bez to radości dla przeciętnego obywatela kraju federalnego, który spoglądając na wehrmachowski czasomierz będzie marzył o czasach triumfów i zwycięstw. Firma zapomniała podać tylko jeden szczegół — że reklamowane zegarki można się spóźniać. O okragłe 16 lat.

NIEDYSKREJCJE ŚWIATOWE

Ministrowie austriaccy zrobili sobie ładny podarek nowoczesny. Bez większego rozgłosu i bez dyskusji w parlamencie, przeformowali ustawę, która zapewnia im emeryturę już po trzech latach piastowania teki, niezależnie od wieku lub stanu majątkowego. Na wszelki wypadek emerytury takie zapewniono także obok wiceprezesa, także prezesowi i wiceprezesowi Państwowej Izby Obrachunkowej (austriacki NIK).

Heidi Dichter, niemiecka kelnerka, o której ślubie z jednym z szejków Kuweitu pisaliśmy niedawno, już się rozwiodła. Ponieważ rozwód następuje za aprobatą szejka — zgodnie z intercyzą ślubną, Heidi otrzyma 10 milionów marek, jej rodzice rentę dożywotnią i wiele podarków. Za kilka miesięcy w haremie — sowiła zapłata. Może są tacy, co jej tego zazdroścą.

Sąd francuski uwolnił od zarzutu zamordowania 13 krewnych, w tym dwóch mężów i matki, Marię Bernard, zamożną — dzięki otrzymanym po tych krewnych spadkom — wdowę. Po powrocie z więzienia do domu, wiekowa już zresztą wdowa, otrzymała siedem propozycji matrymonialnych. Okazuje się, że rzykantów nie brak.

Autorka wielu skandali, gwiazdka Hollywoodu Zsa Zsa Gabor, wysłuchała cierpliwie skarg młodszej koleżanki na dołuczliwą, acz zupełnie nieusprawiedliwioną zazdrość męża. Jeśli ma być zazdrosny bez żadnego powodu — poruczyła niedoświadczoną Zsę — to jest wyłącznie twoja wina.

Zegarki w NRF mierzą jednak akurat taki czas, w jakim żyją obywatele tego kraju. U pewnia o tym lektura następujących ogłoszeń:
● „Kroniki filmowe wojny 1938-1944 na wąskiej taśmie 8 mm, nowe, sprzedaje firma Mertins, Berlin-Zehl, Kaunitzstr. 34”.
● „Kto pisze wspomnienia wojenne i m. Próbę kierować do wydawnictwa EMIS”.
● „Literatura wojenna w wielkim wyborze. Katalog 1961 — gratis. Wydawnictwo Boeck, Clammar/Holst”.
● „Szpiegostwo wojny światowej (Lettow-Vorbeck). 808 str. Cena — 78 DM”.
● „Ordery i odznaczenia z I i II wojny światowej (w nowej formie). Berlin-Charlottenbg. 2, Wiedlandstr. 12”.
● „Zbioreczki militarniści! Największa niemiecka firma specjalizująca się w militariach i starych broniach spróbuje zaspokoić każde wasze życzenie. Wielki zapas starych broni, mundurów oraz dodatków, jak szabie, noże, helmy itp., wszystkich rodzajów broni dawnych i najnowszych armii. Podajcie listę waszych zamówień. Hamburg 35, ABC — str. 16 (K)”.

Takie są zainteresowania niemieckich mieszczuchów. Okazuje się, że w tej dziedzinie od dziesiątków lat nic się nie zmienia. Trudno się zresztą dziwić — przy tak intensywnej propagandzie uroków wojenki, niemiecki Michel znów czuje się młodo i krzepko, co

No cóż, wiadomo, że wojnę w y m u s z o n o na pokojowo uosobionych Niemcach. Ach, ta krwiożercza Europa!..

Wielki zapas starych broni, mundurów oraz dodatków, jak szabie, noże, helmy itp., wszystkich rodzajów broni dawnych i najnowszych armii. Podajcie listę waszych zamówień. Hamburg 35, ABC — str. 16 (K)”.

WŁOCHY

NA POŁUDNIU

— średniowiecze

Z grona zasłuchanych w dźwięki płynące z głośnika, wyrwała się jakaś kobieta i — uciekła z pokoju... Nie mogła już tego znieść. Rytm i historyczne krzyki składały się na całość w przynębiającym nastroju — Afryka? Nie, Europa. To, co zmusiło kobietę do opuszczenia pokoju, było muzyką z płyty, dołączonej do nowej książki włoskiego etnologa i historyka, Ernesto de Martino. Jej tematem jest tarantyzm w Apulii. Melodie i rytmy płynące z głośnika były niczym innym jak tarantellą w jej pierwotnej, nieskażonej formie.

Książka o tarantyzmie jest wynikiem naukowej ekspedycji na południe Włoch. De Martino towarzyszył dwaj inni naukowcy, muzykolog i psychiater, docenci uniwersytetu rzymskiego. Zadaniem ekspedycji było zbadanie fenomenu, powstałego jeszcze w starożytności, który w średniowieczu osiągnął największy rozkwit i dzisiaj zachował się jeszcze w swej czystej rytualnej formie w kilku miejscowościach „salentino”, „obscas” przy włoskim bucia. Co to jest tarantyzm?

De Martino podaje następującą definicję: „Tarantyzm jest terapią stosowaną po ukąszeniu przez tarantulę (rodzaj pająka). Muzyka i taniec mają usunąć skutki ukąszenia. W rzeczywistości tarantula — ukąszenie i trucizna — grają tylko rolę symbolu. Pod tym symbolem rozumie się źle, ciężką na sumieniu przeszłość, przeszłość, z którą nie można sobie dać rady. Tarantyzm jest zatem muzyko-taneczna forma egzorcyzmów, służących przepełnieniu zła.”

Naukowo od lat udowodniono, że ukąszenie tarantuli nie powoduje żadnych trujących objawów. Niebezpieczeństwo jest natomiast inny pająk, o wiele mniejszy, malmigatte. Jego jad działa bezpośrednio na system nerwowy człowieka, powoduje melancholie, albo podniecenie, kurcze, a nawet lokalny paraliż. Ponieważ malmigatte występuje w południowej Europie, de Martino nie wyklucza, że niektórzy „z ukąszonej przez tarantulę”, mogli spotkać się z tym mniejszym, a niebezpieczniejszym pajakiem. Byby to jednak tylko przypadkowy zbieg okoliczności, od niego — twierdzi de Martino — nie zależy wystąpienie „szalu tańca”.

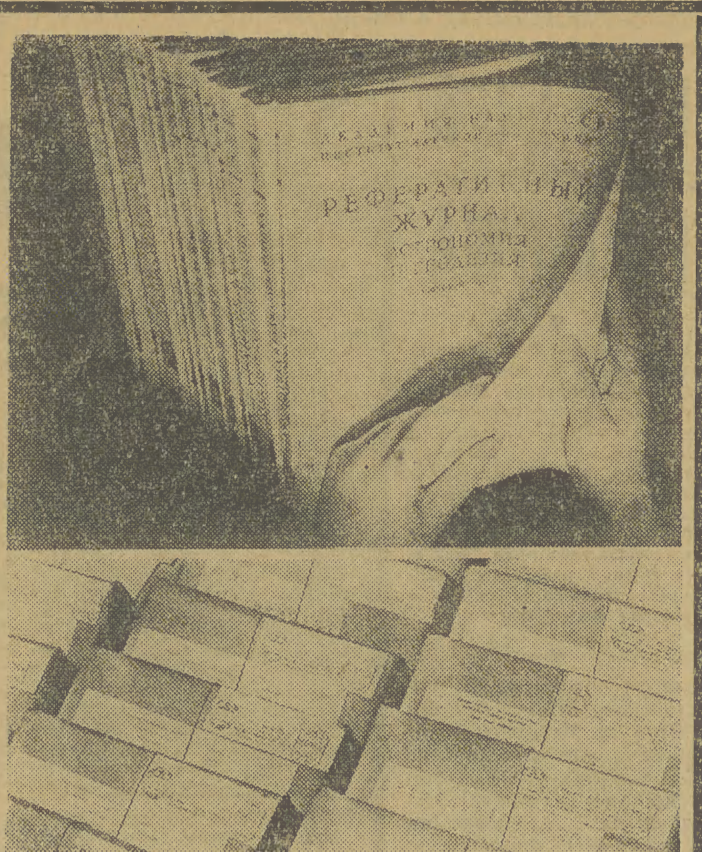
Na twierdzenie, że tarantyzm nie ma nic wspólnego z ukąszeniem pająka, a jest tylko rytualnym zwycajmem, przytoczył szereg dowodów. Chyba najbardziej wymownym będzie fakt, że objawy tarantyzmu występowały wyłącznie w okresie święta Piotra i Pawła, tj. ok. 23 czerwca. A także, iż z całego „salentino” wolni od tarantyzmu są miejscowości Galatina, gdzie — jak głosi legenda — apostoł Paweł miał wnieść kaplicę na intencję uchronienia miejscowych od ukąszeń żmii i pająków, chociaż i tutaj spotyka się niebezpieczne pajęczki malmigatte.

De Martino przywiózł ze swojej ekspedycji także film kolorowy, który jest świadectwem średniowiecznego rytuału. Ukazana — „tarantata” — pokazuje krewnym ślad, pozostawionym przez tarantulę. Ci natychmiast sprwadają muzykantów, skrzypki, harmonistę i tamburino. Na podłożone izby zakreśla się kwadrat magiczny. W ten kwadrat wstępuje tarantata i zaczyna taniec. Muzykanci próbują różnych melodii, gdy trafią we właściwą, odpowiadającą „charakterowi” ukąszenia, zaczyna się dopiero właściwa tarantella. Tarantata rzuca się na ziemię. Tarza się na brzuchu, potem przetrzuca na plecy, zrywa się, wykonuje ruchy mające przypominać posuwanie się pająka, lub rozdeptując nogą wyimaginowaną tarantulę. Taniec staje się coraz szybszy i po piętnastu minutach kończy się przerwaniem, po którym tarantata pada wyczerpana na ziemię. Po dziesięciominutowej przerwie następuje nowa faza tańca. Taniec taki trwa czasem do trzech dni, czesto również w ciągu nocy, aż do momentu, gdy tarantata oświadczy, że uwolniona już została od zła.

Nie na tym kończy się jednak średniowieczny obyczaj. Tarantella przenosi się do kaplicy w Galatina. Tu już spotykają się w okolicy święta Piotra i Pawła wszyscy „nawiedzeni” z okolicy. Rytuał jest tu jeszcze bardziej przynębiający. Muzyki nie wpuszcza się do kaplicy. Tarantati sami wybijają bosymi stopami takt tarantelli, klaszczą w dłonie, z ich gardel wyrwywały się historyczne krzyki. Tłuką pięściami w kraty, które otaczają figurę świętego Pawła i tańczą wokół ołtarza, jak wokół złotego cielecia.

De Martino przypuszcza, że tarantyzm sam zaginął w ciągu najbliższych pokoleń. Domaga się jednak zwalczania potwornego zabobonu, przywołania ludności do rozsądku i opamiętania. Zwycaj zakorzeniony na południu, nazywa uczonej haribą współczesnych Włoch.

JAP



ZSRR

SUPER- USŁUGI!

Nawet najmniej zorientowany w tajnikach specjalizacji naukowej człowiek, nie będzie wymagał od tego samego naukowca głębszej wiedzy z dziedziny konstrukcji samolotów odrzutowych i równocześnie np. szczegółów z zakresu hodowli merynosów. Obu tych wiadomości szukać trzeba pod różnymi adresami uczelni, katedr, laboratoriów. Albo też po prostu zaadresować kopertę w sposób następujący: Moskwa, Instytut Informacji Nauki.

Sprawa jest prosta. Urodzajny wiek XX przynosi corocznie 300 tys. nowych wynalazków i 400 tys. wydawnictw naukowych. Astronomiczne ilości recenzji, słowników, zbiorów prac naukowych, kosmiczne plany sprawozdań z konferencji, narad, lokolków, sympozjów i zjazdów. W bibliotekach rosną Himalaje ksiąg. Nie istnieje i nie może istnieć w świecie człowiek, który nadążyłby za takim potokiem literatury, wytworzył z niej potrzebny mu informację, fakt czy artykuł. Nawet taka sława jak profesor Bernal melancholijnie stwierdza, że łatwiej wynaleźć coś nowego lub stworzyć całą naukową teorię, niż sprawdzić czy ktoś już tego wcześniej nie zrobił. Zdarza się też, że wydatkuje się niepotrzebnie miliony sumy na próby gdzieś indziej już zakończonych i opublikowanych. Pewien dyrektor amerykańskiego koncernu wyliczył sobie nawet, że program badań zamkniętych w 90 krajach świata, od kosmonautyki po głębokość, wszystko to co spłodził, lub na czym pracuje mózg ludzki polniecznie zostaje błyskawicznie i przetworzone na usystematyzowaną, krótką informację. Dowiedzieć się z niej można tego co najważniejsze. Kto, co, gdzie, w jakim sposób, do jakich wniosków doszedł i jak je dokumentuje.

Po co? Czemu służyć ma ten ekstrakt wiedzy o postępach nauki na świecie?

Po to właśnie by nie wyrzucać ich w błoto i wykluczyć dublowanie pracy zorganizowanej moskiewskimi Instytutami. Podstawową jego produkcją jest właśnie syntetyczna informacja zestawiana w periodyki pod 123 postaciami. Tyle jest różnych podstawowych specjalności wiedzy — tyleż mutacji mięt musi czasopismo dające syntezę współczesnej myśli ludzkiej.

Oczywiście opracowanie wymaga kwalifikacji. Tutaj mylić się nie można. Stąd sztab specjalistów wysokiej klasy uzupełniony zestawem mózgowi elektronicznych pozwalających na mechanizację przekładu tekstu, jego zreferowanie i opracowanie.

Dzięki tej kapitalnej instytucji, jeśli zrobiles epokowy — twoim zdaniem — wynalazek nie musisz wertować 60 mln stron literatury wydawanej rocznie, aby sprawdzić, czy ktoś tego przed tobą nie zrobił. Ani przepisywać 100 tys. tomów, ani przegłądać 300 km półek bibliotecnych. I tak by ci na to życia nie starczyło. A w moskiewskim Instytucie sprawdzenie jest kwestią minut. (Z)

Wielki zapas starych broni, mundurów oraz dodatków, jak szabie, noże, helmy itp., wszystkich rodzajów broni dawnych i najnowszych armii. Podajcie listę waszych zamówień. Hamburg 35, ABC — str. 16 (K)”.

Takie są zainteresowania niemieckich mieszczuchów. Okazuje się, że w tej dziedzinie od dziesiątków lat nic się nie zmienia. Trudno się zresztą dziwić — przy tak intensywnej propagandzie uroków wojenki, niemiecki Michel znów czuje się młodo i krzepko, co

PROBLEMIKI

Uśmiech Grety

Powróci na ekran, lub przynajmniej na scenę, czy nie? — Oto problem, który stara się rozwiązać prasa szwedzka, witając Gretę Garbo po kilkusetletniej przerwie znowu w jej ojczystym kraju. W tym come-back najmniej wydaje się zainteresowana sama boska Greta, która chodzi nie rozpoznana po ulicach Sztokholmu wraz z przyjaciółką Kerstin Bernadotte, synową króla Gustawa.

Dziennikarze, piszący o Grecie Garbo, mają niełatwe zadanie. Muszą swym młodym czytelnikom wytłumaczyć przede wszystkim, kim jest Greta Garbo. Poza sędziwymi jej-nomanami, o Grecie wspominają pokolenie wie mniej więcej tyle co o Mary Pickford, Glorii Swanson czy Elżbiecie Bergner, to znaczy nic. Ostatni film nakręciła Greta w roku 1941. Były to „Bliźnięta”, film podobno nieduży. Ale w pamięci zachowała się jako „Dama Kameliowa”, „Królowa Krystyna” czy „Anna Karenina”, by

wymienić tylko najłepsze jej osiągnięcia.
Różnie mówiono dotychczas o Grecie Garbo. Imputowano jej melancholie, czym starano się wytłumaczyć jej osobowość. Faktycznie, żyła z dala od świata, który kiedyś stanowił jej żywioł. Toteż ze zdumieniem odkrywają dzisiaj dziennikarze, że Greta Garbo uśmiecha się. Więcej także. Pisze jeden z nich: „Jej głos jest głosem młodej dziewczyny, uśmiecha się przyjaźnie i serdecznie, odpowiada ochocho na stawiane pytania, mówi beztępidnie po szwedzku, mimo długich lat, spędzonych za Atlantykiem”.

Tylko na jedno pytanie dziennikarce nie otrzymują odpowiedzi. Czy Greta Garbo powróci na scenę? Przypuszcza się tylko, że grać będzie jeszcze królową Krystynę, tym razem na deskach sceny teatru narodowego. Mówi się także o filmie w reżyserii znakomitego Szweda, Ingmara Bergmana. Greta Garbo nagabywana o to, uśmiecha się tylko. Jest w tej szczęśliwej sytuacji, że powróci do filmu nie jest dla niej kwestią życia. W czasie 15 lat światowej sławy, była obypowanna złotem. To złoto potrafiła dobrze zainwestować i dzisiaj ma być zapewnioną. Dla niej problem: wrócić czy nie wrócić — jest tylko kwestią artystycznego wyboru. (peł)

FRANCJA

OAS

Marian Janicki



Wielki zapas starych broni, mundurów oraz dodatków, jak szabie, noże, helmy itp., wszystkich rodzajów broni dawnych i najnowszych armii. Podajcie listę waszych zamówień. Hamburg 35, ABC — str. 16 (K)”.

Takie są zainteresowania niemieckich mieszczuchów. Okazuje się, że w tej dziedzinie od dziesiątków lat nic się nie zmienia. Trudno się zresztą dziwić — przy tak intensywnej propagandzie uroków wojenki, niemiecki Michel znów czuje się młodo i krzepko, co

który podczas kwietniowego puczu w Algierii służył w pułku spadochroniarzy Legii Cudzoziemskiej.
Do dziś trwa poszukiwanie broni i porucznika Bernard. OAS we Francji wzbogacił swój arsenał.

Jedna noc w Paryżu

W ciągu jednej nocy, od godziny 23 do 6 rano zaatakowano bombami plastikowymi mieszkania:
● Jean Palewskiego, deputowanego gaulistowskiej Unii Nowej Republiki,
● M. Toura'te, deputowanego UNR,
● Bena-Bdallaha, adwokata broniącego Algierczyków,
● M. Bauresa, radcy sądowego, byłego sędziego,
● Charles Ledermana, rzecznika cywilnego w sprawie Mohameda Begdacha, który oskarżył policję paryską o stosowanie wobec niego tortur. Na murze domu, w którym mieszka Lederman, widniała kartka z napisem:
„Zamach został wykonany na polecenie komitetu organizacyjnego tajnej armii w metropoli, pod wysokim zwierzchnictwem Raoul Salana”.
Tej samej nocy ładunki plastikowe wybuchły: w Bordeaux — pod konsulatem marokańskim i w mieszkaniu członka Unii Nowej Republiki, w Avignon — w budynku administracji państwowej, w Pau — przed sklepem, którego właścicielem jest jeden z znanych dowódców ruchu oporu podczas wojny.

Operacje — radio

Przez całą noc z soboty na niedzielę służba policyjna Strassbourga na próżno usiłowała nawiązać radiową łączność z Wissenbourgiem. Nikt się tym zbytnio nie przejął — widocznie coś „wysiadło”.
Rzeczywiście, „wysiadło”. Cała aparatura nadawczo-odbiorcza, zainstalowana w betonowym schronie z czasów wojny, ułotniła się jak kamfora. Demontaż wskazywał, że operację przeprowadził fachowcy. Na scianie schronu pozostawiono napis:
„Niech żyje Salan!”
Godzina 20. Właśnie zmienił się posterunek żandarmerii przed radiostacją w Villebon, która przekazuje rejonowi paryskiemu programy Francja II i Francja III. Godzina 20. Miliony radiosłuchaczy wyciągnęli słuchawki, za chwilę rozpoczęła się dzielnik wieczorny. Ale głośniki milczały.
Bomba plastikowa zdemolowała antenę radiostacji. Technicy nie tracą głowy. W ciągu trzech minut podłączają aparaturę nadawczą do anteny zastępczej, używanej przez Radio-Sorbonne.
W ciągu tych trzech minut kontrola techniczna wysłuchuje próby obecności, która dostraja się do długości fal Villebon, aby dotrzeć z audycją do milionów radiosłuchaczy.

Jeżeli nie będziesz jadł zupy...

Jeden z tygodników paryskich przytacza familijną rozmowę:
— Jeżeli nie będziesz, Toto, jadł zupy, to zawiadam OAS.
— A co to jest OAS?
— To taka wiedza na miotle, która w nocy i w dzień podkłada petardy. Od nich pękają mury i wylatują szyby. Ta wiedza wysyła także listy do ludzi. Często w tych listach pisze, żeby jej dać pieniądze.
— Skąd przylatuje ta wiedza?
— Z Algierii, mój mały. I jeżeli nie będziesz jadł zupy...

Mit i rzeczywistość

Huk wybuchających bomb, wrzaskliwa audycja tajnych radiostacji, przelatujące listy, temat rozmów w tysiącach domów... Czas zapytać: jaką siłę stanowią we Francji bojówki OAS?
Kiedy przysnął do muru francuska policja — petardowy mit pęka jak bańka mydlana. Cała ta podziemna organizacja nie liczy więcej niż 400-500 ludzi. Panuje w niej nieopisany balagan, powiększony jeszcze przez zwykłych rzemieślników, zakładających bojówki dla „prywatnych” celów. Dowódcy są na miarę organizacji — przeważnie kanale małego formatu spod znaku faszysty Poujadeta. Jedynie rzeczywiście groźny, to kapitan-derezer Sergent, odpowiednik algierskiego pułkownika Godard, jednego z najczulszych ultrów. Leży sytuacja w metropoli i Afryce jest jeszcze krańcowo odmienna. W Algierii policjanci stali się załamkami dla polującego OAS. We Francji policja poluje na Sergenta jak na zająca.
Skąd więc legenda? Czemu władze, które od dawna rozszyfrowały siedliska kowboi plastyku nie pakują całego bractwa do więzienia?
Odpowiedź przenosi się na płaszczyznę polityczną. Mnieły już czasy kiedy ultras w Algierii marzył o takim puczu, który pozwolił im natychmiast przechwycić władzę także we Francji. Teraz działanie obliczone jest na dłuższą metę. Rola zaś OAS w metropoli polega na tym, aby kompromitować rząd de Gaulle'a, zastraszać społeczeństwo, stwarzać atmosferę sprzyjającą torpedowaniu rokowań francusko-algierskich. I trzeba powiedzieć, że w tej grze afrykańscy ultras mają w metropoli możnych protektorów — całą skrajną prawicę, która dla brudnej roboty używa faszystujących awanturników. To zaś sprawia, że na francuskiej scenie coraz częściej ogląda się ponure dramaty.

Ranni na placu Bastylli i sumienie policji

Na pierwszych stronach paryskich gazet tytuły nawołują do rozprawiania się z OAS.
A jednocześnie, gdy związki zawodowe zapowiadają manifestację pod hasłem „Przeciwno OAS, za pokojem w Algierii” — rząd ripostuje zakazem. Gniew paryskiego ludu jest jednak zbyt silny. Na placu Bastylli zbiera się

100-tysięczny tłum. Wtedy policja wchodzi w akcję. Kroniki odnotowują: 100 rannych, 33 osób, w tym większość kobiet, odwieziono do szpitali.

Policja wchodzi w akcję... Policja paryska, wśród której nie brak szwyrdniactwa, zdolnych do torturowania Algierczyków, do topienia ich w betonie. A przecież zbrodnię absurd sytuacji wywołuje ferment nawet w policji. W przeddzień manifestacji Związku Federacja, szerszą większość paryskich policjantów, przesyła przy ich aprobacie — list do prezydenta Republiki, premiera i ministra spraw wewnętrznych, protestujący przeciwko zakazowi manifestacji, zwrócić przeciwko OAS. „Zakaz ten — podkreśla list — wystawia na ciężką próbę sumienie członków Związku, gdyż oni również mają prowadzić walkę z OAS”.
Redagowanu tego listu towarzyszy wybuch bomby plastikowej, podłożonej przez OAS w pobliżu siedziby Federacji.
Tego samego dnia dokonano zamachu na mieszkania członków Unii Nowej Republiki. Detonacja dochodziła zapewne do siedziby paryskiej federacji Unii, gdzie redagowano ulotkę, kończącą się słowami:
„Aby zagrozić drogę OAS i uszczelnić faszyzmowi, ludu Paryża konsoliduj się wokół rządu de Gaulle'a”.
W ciągu następnych dni wybuchły bomby plastikowe, tysiące ludzi otrzymało listy zastawiające, w wojsku odkryto nowe kradzieże broni. A rząd, „wokół którego lud ma się konsolidować, aby zagrozić drogę OAS”, nadal nie może sobie poradzić z kilkuset bojówkami.



Koniec piractwa drogowego?

Pewien wynalazca amerykański skonstruował specjalny klucz do uruchamiania samochodu...

Zejście z padolu placzu

W Irlandii zmarła w wieku stu lat niejaką Kate Conolly, dla której ziemia była prawdziwym padolem placzu...

Płatki ze świata

Izy warte były aż 10 szynłogów dziennie.

Bagaż „dyplomatyczny”

W czasie przenoszenia bagażu szacha Iranu, który wraz z małżonką, Farah Diba, składali wizytę w Paryżu...

Coś dla samotnych

Jeden z francuskich przedsiębiorców produkujących wyroby ze sztucznego włókna — znacznie zwiększył obroty wykorzystując w swej reklamie okres, w którym mężowie pozostają samotni...

CHOINKOWE REFLEKSJE

tłumaczył Jerzy Machlowski



Powoli kroczyłem ulicami miasta, wypełnionymi radością, świątecznym tłumem.

wymi flaszkami wyrobów monopolowych. Wszystkie te rozkosze były mi niedostępne, gdyż ja byłem sublokotorem u pani Bellmann. Nie znałem jej. Pani Bellmann nie pozwalała pić wódki, palić, przyjmować gości, wychodzić po dziewiętej etc. etc.

Zatopiony w ponurych myślach, ani spostrzegłem, jak znalazłem się na peronie stacji. Tu na śmieciach leżały już pierwsze wyrzuczone choinki. I nagle — genialna myśl oświetliła moją mózgowicę.

„Stare choinki, po najwyższych cenach, skupuje pani Bellmann, ulica Ogrodowa 7”.

klęm do pobliskiej knajpy. Tu zebrała się duża grupa niedoszłych sprzedawców choinek, przepłukujących podrażnioną wargę.

Tymczasem dom przy ul. Ogrodowej 7 znikł pod stołem chojarów, ponieważ żaden ze sprzedawców nie zadał sobie trudu zabrania drzewka. Gdy straż pożarna przepokopała dojeżdżając do bramy, znaleźliśmy panią Bellmann w opłakanym stanie.

Chciał Zająć nowy domek wnieść sobie, A że niewiele miał czasu, Z dokumentacją techniczną pobiegł Po zezwoleniu do lasu.

Wiem spotkał Tchorza, a ten mu powie: — Za bardzo, Zajączku, skury! Nie wiesz, że trzeba nasampród Sowle Należnie oddać honory?

Sowa przy piecu kark grała zgłąty, (Chłodne poranki są dzisia), I przeglądający w mig dokumenty, Rzekła: — To sprawa dla Lisa...

Ale ryżego niełatwo zastać, Płonne żarcie! To w delegacji jeździ po miastach, To chory, to znów w terenie...

Chodzi i chodzi Zająć bez końca, W mordęgi spuchły mu pęty, Wreszcie zaświatł promyśłek słońca: Został przez Lisa przyjęty.

— Projekt niczego... — ryż zaświatł — Nie widzę tu przyszłości zgola, Ale to trzeba za specjalistą, Uzgodnić, idź do Dzieciola!

Znowu wędrował Zająć dni kilka, Wreszcie szczęśliwym wprost trafem Zastał Dzieciola. Ten mu rzekł: — Do Wilka idź, niech ci da swą parafę...

— Trzeba uzgodnić — Wilk odpowiedział — A zatem musi pan teraz Po akceptacji 166 do Niedźwiedzia I niech to zatwierdzi Pantera...

Do swej rudery powrócił Zająć Na nowe trudy i męki, A tamci sprawę wciąż u gda nia ją, Zamiast załatwić od ręki!



Pretensje najmłodszych

Trudno wprowadzić mówić o „modzie dziecięcej”, ale pretensje rodziców do handlu i przemysłu w sprawach ubioru dla małych — stale odżywiają.

Wciąż jeszcze gnębą nas skłoty i zakupem bielizny dla dzieci, a przecież jest to artykuł pierwszej potrzeby. Współczesny sposób ubierania dzieci w dny chłodne spowodował znaczny wzrost zapotrzebowania na drewo, co wciąż nie znajduje odbicia w

zapotrzebieniu naszych sklepów. Ze skarpetami (zarówno ciepłymi zimowymi, jak i letnimi) również bywała trudność. Brak rękawiczek — różnorodnych czapek, szali itp.

Skąd ta niechęć producentów do wytwarzania odzieży dziecięcej? Chyba sąd, że jest ona pracochłonna i robi się ją z tanich materiałów i surowców o niskim wyliczeniowym cenach (dziecko szybko rośnie i czas użytkowania odzieży jest bardzo ograniczony), odzież więc musi być tania.

Waży to na planach finansowych zakładów i dlatego... Wola produkować odzież „dorosłą” z kosztownych tkanin. Co znajduje się jednak na rynku? — Ubioru dziecięcego nie są w takim stopniu uzależnione od mody, jak ubioru dla dorosłych. Tkanina i dodatki — oto co decyduje o różnorodności odzieży dziecięcej. Np. brak gładkich materiałów bawełnianych zuba za konfekcję dziecięcą, nie pozwala bowiem na stosowanie różnorodnych wykończeń i łączenie dwóch tkanin, Fibra, podszyciowa tkanina na sukienki dziecięce, ma wzornictwo wybitnie bieliniane, nieodpowiednie na odzież wierzchnią. Bawełniana gabaryna (często używana na odzież dziecięcą) charakteryzuje się kolorami nietrwałymi.

Stanisław Jessa Bajak Wieczorek Za oknem stoją patrzy młodzi okna zamknięte okna otwarte syczą uparty głos trąby brzęk szkła gwara muzyka przebijająca wyobraźnię wychodząca na ulicę muzyka trąby bębna forte.

TEKA Poczwara odstrasząca Zanimkają ciekawe zwyczaj ludowe związane z okresem świątecznym i noworocznym. Coraz rzadziej na wsi pojawiają się chłopy z turoniem-poczwara odstrasząca złe demony. Muzeum Etnograficzne w Krakowie zbiera skrzętnie wszelkie przedmioty związane z folklorem. Na ilustracji widzimy taką poczwara, którą zestawiono dla kontrastu z... pięcią piękną. SZPERACZA Czas i człowiek Gdy człowiek zrozumiał korzyści płynące z rachunku czasu, powstał najpierw kalendarz i dużo później — chronologia. Potrzeba chronologii wzrosła z pojawieniem się wódzów i królów, których dzieła należało zapisać i przekazać potomności. Nasza rycina pochodzi z XVII wieku i przedstawia „człowieka-zegara”.

TU KULTURA FIZYCZNA

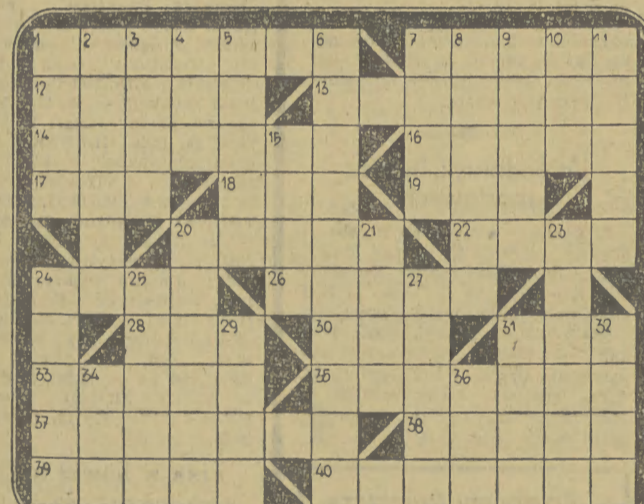
Akceleracja!

Tym dziwnym słowem obcego pochodzenia określane jest występujące na całym świecie zjawisko przyspieszające się w przyspieszeniu wzrostu dzieci, w szczególności dojrzewaniu młodzieży oraz osiaganiu wyższego wzrostu ostatecznego ludzi dorosłych.

możliwość przyswajania wiedzy w innych dziedzinach, ale wręcz przeciwnie, wpływa korzystnie na szybkie uczenie się. Tego rodzaju badania przeprowadzone w kilkunastu szkołach na terenie Polski, jako eksperyment pedagogiczny, wykazały, iż młodzież, która posiadała 6-godzinny wymiar godzin na zajęcia WF w ciągu tygodnia, osiągała nie tylko lepszą sprawność fizyczną, ale również procent niepomysłowych wyników egzaminów maturalnych u młodzieży z byłych klas eksperymentalnych był niższy, aniżeli w szkołach gdzie na zajęcia WF przeznaczano 3 do 4 godzin. Podobne wyniki osiągnięto na podstawie badań przeprowadzonych we Francji i Belgii.

JAN ŚWIĄTŁOWSKI

KRZYŻÓWKA Z POINTA



jazdy konnej i polowania, 71. port handlowy i rybaków w woj. kosańskim, 29. dawniej letnisko, dziś dzielnica Warszawy, 31. dawna miara bawełny, 32. miasto w północnych Indiach, w którym znajduje się słynny Wielki Mezet Perlowy, 34. inaczej: bodajby! o gdyby! żeby to!, 36. unoszenie się w przestworzach.

Po wypełnieniu diagramu krzyżówek z następujących wyrazów poziomych wybrać kolejno po jednej literze wyznaczoną cyfrą w nawiasie (licząc od lewej do prawej) i odczytać w tym samym porządku treść rozwiązania: 7(4) — 12(1) — 33(1) — 14(1) — 16(1) — 16(4) — 26(4) — 20(1) — 13(3) — 18(1) — 12(3) — 14(3) — 33(5) — 40(1) — 26(1) — 18(3) — 37(3) — 38(3) — 19(2) — 30(3) — 13(5) — 17(1).

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 15. I br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka z nr 5”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje

10 WARTOŚCIOWYCH KSIĄZEK

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI-GIGANTA” Z NR 304 (24-28. XII 1961 r.)

HASŁO KONCOWE: „GAZETA KRAKOWSKA” TO TWOJE PISMO. KUPUJ JE CODZIENNIE!

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki-giganta z numeru świątecznego (24-26. XII 1961) nagrody otrzymują: EKSPRES DO KAWY — G. Wróbel, Oświęcim 4, Wróblewski 301; PLED — S. Cyganik, Kraków, Fałata 12/33; BUDZIK — I. P. Ziemiński, Kraków, Jagiellońska 28; ZEGAREK na rękę — J. Kowal, Mulinia 345, pow. Jarosław; BRKA WICZKI skórzane — S. Fecko, Kraków 12, Ogrodniak 3; KOMPLET BIELIZNY damskiej — S. Bielecka, Dom Studencki WSP, Kraków, Bohaterów Stalingradu 7; KOMPLET BIELIZNY damskiej — W. Wrona, Zywice, Handlowa 11; LAMPKA nocna — H. Wojewoda, Bochnia, Urząd Pocztowy.

KSIAZKI wylosowali: K. Trybulowski, Tarnów, Starowolskiego 23, F. Kuchciński, Kraków, Racławicka 50/1, I. Cholewińska, Kraków, Karmelicka 20/2, A. Sobieraj, Kraków, Mołnuszki 21/1a, J. Samek, Kraków, Krasickiego 21/75, I. Sewera, Nowa Huta, Os. D-1, bl. 7/70, Ł. Grabowska, Alwernia, Rynek 6, J. Laszczyńska, Kraków, Komorowskiego 7/1, A. Pawłowski, Kraków, Składowa 22, A. Klecki, Tarnów, Szulskiego 15, J. Firek, Wadowice, I. Haja 1/7, B. Boruch, Niemiecki DMR k. Tarnowa, J. Wiśła, Słomniki, Kościuszki 24, M. Kwarka, Wieliczka, Kościuszki 45, H. Podrzuca, Kraków, Modrzewskiego 3, S. Wojnar, Oświęcim, Słowackiego 6/12, S. Rodynski, Kraków, A. Błażowski, Słowackiego 36/12, J. Niedźwiedziak, Oświęcim 4, Gen. Bema 29/10, J. Zagóń, Kraków, Krakuska 9/17, W. Golonka, Bucznia 12, p-ta Chrostowa.

NAGRODY WYSYLAŁY POCZTA.

ZNACZKI — DONOSZA...

POLSKA, 11. XII, weszły do obiegu 3 znaczki wydane w 15 rocznicę powstania UNICEF (wart. 40 gr, 60 gr, 2,50 zł), 12. XII ukazały się 2 znaczki z okazji XV Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Wreszcie ostatnia seria wydana w starym roku poświęcona jest owadom.

Blas de Lezo, Rodrigues de Bastida i Nuño de Chavez.

USA. Poczta tego kraju dobrała oryginalne tematy dla swoich znaczków. Na jednym z wydanych ostatnio widnieje podobizna gen. J. J. Pershinga, który dowodził amerykańskimi siłami zbrojnymi, wysłanymi do Europy w czasie I wojny światowej.

PERU. W 150 rocznicę odkrycia ruin miasta Machupicchu wykutego przez Inków w granicznych skałach poczta tego kraju okolicznościowo znaczki. 2 znaczki lotnicze przedstawiają wspomniane ruiny.

NASZ NOWOROCZNY PLEBISCYT NA NAJPIĘKNIJSZY ZNACZEK PRL wzbudził duże zainteresowanie. Już w pierwszym dniu otrzymaliśmy blisko 50 odpowiedzi m. in. z Warszawy i z Łodzi. Przypominamy, że termin nadawania odpowiedzi upływa z dniem 20 stycznia. (zg)

USA. Poczta tego kraju dobrała oryginalne tematy dla swoich znaczków. Na jednym z wydanych ostatnio widnieje podobizna gen. J. J. Pershinga, który dowodził amerykańskimi siłami zbrojnymi, wysłanymi do Europy w czasie I wojny światowej.

PERU. W 150 rocznicę odkrycia ruin miasta Machupicchu wykutego przez Inków w granicznych skałach poczta tego kraju okolicznościowo znaczki. 2 znaczki lotnicze przedstawiają wspomniane ruiny.

NASZ NOWOROCZNY PLEBISCYT NA NAJPIĘKNIJSZY ZNACZEK PRL wzbudził duże zainteresowanie. Już w pierwszym dniu otrzymaliśmy blisko 50 odpowiedzi m. in. z Warszawy i z Łodzi. Przypominamy, że termin nadawania odpowiedzi upływa z dniem 20 stycznia. (zg)

PRZETARGI

Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego Kraków, ul. Rzeźnicza 20

ZAPRASZAJĄ DO SKŁADANIA OFERT na wykonanie:

- 1. Toru jezdnego przy kotłach wulkanizacyjnych wg dok. Nr 442 R, kmpł 1. — termin wykonania do 15 marca 1962 r.
2. Rozdzielacza pary wg dok. Nr ŁPI-077-04, kmpł. 1 — termin wykonania do 30 kwietnia 1962 r.
3. Bramy konstrukcji stalowej kmpł. 1 — termin wykonania do 30 marca 1962 r.
4. Regałów magazynowych wg dok. Nr K 0004, szt. 30 — termin wykonania sukcesywnie do 30 marca 1962 r.
5. Siatki obrotowe do wytłaczarki wg dok. Nr 342 M, kmpł. 2 — termin wykonania 30 marca 1962 r.
6. Bębna do szlifowania pilek wg dok. Nr 348 M, szt. 1 — termin wykonania do 30 kwietnia 1962 r.
7. Wózka do suszenia form wg dok. Nr XIV-213, szt. 3 — termin wykonania do 15 marca 1962 r.
8. Basenu na wodę wg dok. Nr 341 M, szt. 1 — termin wykonania do 30 kwietnia 1962 r.
9. Demontaż centrall telefonicznej — typ AT-100-48 — w Zakładach Energetycznych Kraków — Teren oraz montaż jej w Zakładach Przem. Gumowego — termin wykonania do 15 lutego 1962 r.

Dokładnych informacji udzieli Dział Inwestycji KZPGum.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg Inwestycyjny” należy składać w Sekretariacie Zakładu do dnia 20 stycznia 1962 r. — Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 stycznia 1962 r. o godz. 10.

Oferenci przywzięli złożyć wadium w wysokości 10 proc. wartości oferty w kasie Zakładu. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-20

Spółdzielnia Pracy Okręgowe Warsztaty Samochodowe w Krakowie, ul. Heimańska 11

OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY na wykonanie 10 kompletów form (matryce) metalowych ze stali narzędziowej do produkcji igliwu: — rąbek młotkowy, rąbek do motorowarów i podnóżki motocyklowych.

Wzory form i dokumentacja techniczna do wglądu w Dziale Zaopatrzenia Sp-ni w Krakowie przy ul. Hetmańskiej 11, w godz. od 8 do 15. — Oferty z podaniem ceny należy składać na wyżej podany adres do dnia 22 stycznia 1962 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 stycznia 1962 r. o godz. 10.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, przy czym zastrzeżenie się dowolny wybór oferenta. K-81

Wytwórnia Slinników Wysokoprężnych w Andrychowie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie w roku 1962, 3 szt. surnice typu lekkiego a to:

- 2 surnice jednobelkowych, nośność 3 tony, rozpiętość 11 mb, z napędem mechanicznym,
1 surnica jednobelkowa, nośność 1,5 tony, rozpiętość 8 mb, z napędem ręcznym.

Termin wykonania surnic III kwartał 1962 r. Dokumentacja do wglądu znajduje się w Dziale Inwestycyjnym w godz. od 7 do 15 — Andrychów, Obr. Stalingradu 281.

Oferty na wykonanie robót z materiałów wykonawczych należy składać w zalakowanych kopertach na adres WSW Andrychów — do dnia 30 stycznia 1962 r. włącznie.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w dniu 31 stycznia 1962 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zakład zastrzeżenie sobie prawo dowolnego wyboru oferenta jak i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA-CERAMIKI I GŁÓWNEGO MECHANIKA z pełnymi kwalifikacjami i długoletnią praktyką — przyjmie zarząd Dyr. Suskich Zakładów TPMB w Jordanowie, ul. Mickiewicza 29a, pow. Sucha, woj. Kraków. Uposażenie wg umowy. K-44

Krakowska Fabryka Okuć Budowlanych w Krakowie, ul. Romanowska 7 — (tel. 545-02), przyjmie natychmiast KIEROWNIKA PRODUKCJI, z wyższym wykształceniem i praktyką na tym stanowisku. — Warunki pracy i płacy zostaną omówione na miejscu. K-10619

Przedsiębiorstwo Geologiczno - Inżynierskie Budownictwa Wodnego „Hydroge” — Kraków, Rynek Główny 35 — przyjmie natychmiast pracowników na stanowiska KIEROWNIKÓW WIERCEN z uprawnieniami OUG. K-77

PRACOWNIKA do działu zaopatrzenia oraz PRACOWNIKA do działu zatrudnienia, przyjmie natychmiast Politechnika Krakowska, Zespół Gospodarstw Pomocniczych — Kraków, ul. Warszawska nr 24. — Zgłoszenia na piśmie uprasza się kierować na powyższy adres. K-94

ZOOTECHNIKA z wyższym wykształceniem — na stanowisko inspektora w Krakowie oraz KILKU ZOOTECHNIKÓW z wyższym lub średnim wykształceniem — na stanowiska inżynierów w spółdzielniach mleczarskich woj. krakowskiego — zaangażujemy natychmiast. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z odpisami świadectw ukończenia studiów przyjmujemy i informację udziela Dział Hodowli Mleczarskiej Oddziału Związku Spółdzielni Mleczarskich w Krakowie, ul. Friedleina 4/6. K-4

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania — w Krakowie, ul. Barska 12 — zatrudni OPERATORA sypchaka „Mazur”, 3 MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, 2 ŚLUSARZY, 1 ELEKTROMONTERA SAMOCHODOWEGO, 10 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH oraz 4 PRACOWNIKÓW TRANSPORTOWYCH i 20 PRACOWNIKÓW NIEKwalifikowanych do oczyszczania ulic. Zgłaszający się do pracy mogą być z miasta Krakowa i powiatu krakowskiego. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-96

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dąbrowie Tarnowskiej — zatrudni natychmiast: dwóch INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na stanowiska kierownika Przedsiębiorstwa i głównego inżyniera, ewentualnie szefa produkcji, jednego GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — oraz z dniem 1 kwietnia 1962 r. kilku INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWLANYCH do pracy w dziale technicznym i na stanowiska kierowników budów (kierowników grup robót) — do nowo organizowanego Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego w Dąbrowie Tarnowskiej. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmują Wydział Organizacyjno-Pracowy — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dąbrowie Tarnowskiej.

Zguby

PAWEŁCZYK Jan, zam. Kraków, Syrokomli 26/9, zgubił legitymację służbową nr 1246 — wydana przez I.B.J. — Warszawa. 191-g

POLTORAK Stanisław, zam. Starczynów, zgubił przepustkę nr 3023, wydaną przez Zakłady Górno-Hutn. Bolesław. P-1

GORCZYCA Jan, Oświęcim, zgubił przepustkę nr 807 — wydaną przez Zakłady Chemiczne Oświęcim. P-8

JURCZAK Stanisław, zam. Inwald, zgubił przepustkę nr 2842, wydaną przez Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego. P-9

HUTNA Józefa — Oświęcim, zgubiła przepustkę nr 896 — wydaną przez Zakłady Chemiczne Oświęcim. P-4

SCHENK Zofia, zam. w Tarnowie, ul. Zielona 6, zgubiła pieczątkę — o brzmieniu: „Wielobranstwo Spółdzielni Inwalidów — Kłosa nr 5 — Tarnów, ul. Waryńskiego”. P-3

GUGAŁA Mieczysław — Sławków, zgubił świadectwo celadnicze w zawieszonym kawałku, wydane przez Izbę Rzemieślniczą w Klecach. P-5

BABEK Henryk, zam. Andrychów, zgubił przepustkę nr 319, wydaną przez Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie. P-3

RAJDA Irena, zam. Andrychów, zgubiła przepustkę nr 1149, wydaną na przez Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego. P-2

Nowa Huta

Ciężka praca listonoszy

Mieszkańcy Nowej Huty bardzo często podają swoim znajomym i krewnym swoje dawne adresy i starą numerację bloków. Listonosze mają bardzo utrudnioną pracę i często listy wracają z powrotem do nadawców. Na wielu nowych blokach w ogóle brak numerów, adresu lokatorów i oświetlenia w klatkach schodowych. Dla usprawnienia doręczeń przesyłek umieszcza się skrzynki „Hermes” w bramach domów. Niestety skrzynki te nie są nigdy w pełni przez dozorców, a korespondencja jest przez nich wyciągana lub palona. W tych warunkach poczta jest narażona na duże straty, a klienci na stratę korespondencji.



Narada na Zwierzyniecku

Zakłady pracy opiekują się komitetami blokowymi

Wczoraj w Prezydium DRN Zwierzyniecku odbyła się inauguracyjna narada z nowo wybranymi komitetami blokowymi. Naradę otworzył przewodniczący DRN M. Branicki; następnie I sekretarz KD PZPR Zwierzyniecku tow. L. Chrobak wygłosił referat pt. „Rola organów państwowych w utworzeniu uchwał VII Plenum KC PZPR”.

W bardzo trudnych warunkach pracowały dotychczas komitety blokowe, gdyż ich lokale znajdowały się w prywatnych mieszkaniach przedwojennych.

Jakość i kompleksowość zdają egzamin

W dniu wczorajszym, wspólnie z Komisją Oceny Akcji Jakości i Kompleksowości udaliśmy się na objazd obiektów wybudowanych w IV kwart. ub. r. według nowych wskazań. Trasa prowadziła od Wzgórza Krzeszawickich, przez Leg. Osiedle - Olsza, Wierzbica, Bronowice Wielkie, 18 stycznia, Nowogrodzka i skłoniła się na ul. Szerokiej 26, gdzie wybudowano piękny nowoczesny gmach w otoczeniu starszych budynków. W sumie ujrzyliśmy 18 budynków mieszkalnych oraz 4 usługowe (2 szkoły, przedszkole, pawilon handlowo-treningowy). Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (silne mrozy w grudniu) DBOR wykonała z nadwyżką swój plan fabryczny. Na zaplanowanych 7.061 izb, wykonano 7.188 izb, czyli 101,8 proc., dając miastu 127 izb dodatkowych.

dzięki prowadzonej akcji „JK”, budynki zostały oddane do użytku wraz z całym niezbędnym zaopatrzeniem, a nawet niektóre z nich na Wzgórza Krzeszawickich z elewacjami, mimo że w IV kw. akcja „JK” zwała od tynkowania domów. Dziś dojdą do nowych domów przestal być problemem. Wyfaktowane główne drogi i płytowane chodniki, umożliwiają dojeżdżać. Tereny wokół domów są z grubszą splanowaną i z wiosną będzie można na nich zalać zielenie.

Zarówno DBOR, jak i główna mu wykonawca PBM Nowa Huta należy się pełne uznanie za sprawne i należyte wywiązywanie się z tak ważnej dla mieszkańców kampanii - istotnie zarówno jakości jak i kompleksowości zrobili siedmiomilowy krok naprzód. Nowe budynki i od zewnątrz i od wewnątrz budzą zadowolenie, a nawet zachwyt. (PS)

KUPON KONKURSOWY NR 10

Co przedstawia zdjęcie konkursowe nr 10?

Nazwisko i imię biorącego udział w konkursie „Czy znasz nowy Kraków”

Adres



ZDJĘCIE KONKURSOWE NR 10

wodniczących. Zdarzało się często, że przewodniczący przyjmował strony w przedpokojach czy nawet korytarzu, gdyż nie dysponował odpowiednim pomieszczeniem.

Na wczorajszej naradzie zwierzynieckie zakłady pracy objęły nad nimi patronatę opiekunów. Komitety miesieczne będą w świetlicach zakładów pracy i instytucji oraz w szkołach. Pozwoli to na urządzanie spotkań z mieszkańcami i na rozwijanie normalnej działalności.

Dobrze pracujący komitet ma duże możliwości pomocy DRN i mieszkańcom. Poza czynami społecznymi może przyczynić się do uporządkowania dzielnic, organizować życie kulturalno-oświatowe wśród młodzieży poprzez stworzenie młodzieżowych komitetów blokowych, kontrolować wysokość świadczeń obliczanych przez administrację domów, domagać się lepszego zaopatrzenia sklepów, otwarcia nowych punktów usługowych, godzić poważniejszych lokatorów itp.

W każdej kamienicy znajdować się będzie wywieszka z adresem siedziby komitetu blokowego, a sztyl będzie wywieszony przed jego siedzibą. Na wczorajszej naradzie omówiono też prowadzenie ksiągki pracy komitetów, gdzie notować się będzie m. in. czyny społeczne i działalności tej jednostki.

Komitety blokowe będą ściśle współpracować z Obw. Wojskami FJN oraz terenowymi grupami partyjnymi, co pozwoli im o wiele łatwiej rozwiązać niejedyn problem dzielnic.

Zwierzynieckie ma wiele komitetów, które dobrze pracują i uzyskały już znaczne osiągnięcia. Wyróżniają się ich przewodniczący współpracując z różnymi komisjami radnych. (aks)



Kraków uzyskał nowy klub Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli

W ub. czwartek nastąpiło w Krakowie w lokalu przy Rynek Główny 13 otwarcie Klubu Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. W uroczystości otwarcia wzięli udział m. in. I sekretarz KKM PZPR tow. mgr Andrzej Kurz, sekretarz KKM PZPR tow. J. Skiba, sekretarz RN m. Krakowa Jan Antoniszczak, przewodniczący Komitetu Miejskiego Stronnictwa Demokratycznego dr Z. Fuchsa, przewodniczący Stowarzyszenia AIW prof. dr Grzybowski, prof. ASP J. Stera, Edward Piasek, honorowy przewodniczący Zarządu Miejskiego Stowarzyszenia AIW oraz licznie zgromadzeni zaproszeni goście.

Uroczystości otwarcia dokonał słowem wstępnym dr W. Lang, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia AIW. Nowo otwarty klub będzie miejscem dyskusji światopoglądowych między ludźmi wszelkich wyznań i poglądów.

Po uroczystości otwarcia Klubu wygłosił ciekawą prelekcję inauguracyjną prof. dr Grzybowski na temat „Model współczesnego katolicyzmu”. Tradycyjną lampką wina zakończono miłą inauguracyjną wieczerą. (Apl)



KRONIKA MO

Zatrzymanie złodzieja jeden miesiąc aresztu Edward Białko (ur. 1914, zam. Rękawka 16) za to, że 2 stycznia w Krakowie obraził godność osobistą obywatelki.

Wyrokiem Sądu Powiatowego dla m. Krakowa w trybie przyspieszonym został skazany na grzywnę 2 tys. złotych Franciszek Mazurkiewicz (ur. 1902, zam. Kraków - Biała 3) za to, że w dniu 2 stycznia znieważył i uderzył w twarz konduktorkę. (2)

MAŁA KRONIKA

W niedzielę o godz. 12 nastąpi otwarcie w salach Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim 4 wystawy współczesnej sztuki Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zobaczyć tam prace 60 artystów, którzy wystawiają 132 grafiki i 22 rzeźby. Wystawę zorganizowało Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie w porozumieniu z Deutsche Akademie der Kuenste in Berlinie.

Króciutko

W SKLEPACH Centrali Rytniej największym popytem w dalszym ciągu cieszą się żywe karpie. SAMOCHODY wielu przedsiębiorstw Krakowa „zorganizowane” wozem na wywożenia z ulic resztek brudnego śniegu. NA ŚLIZGAWKACH 2-stopniowy mroźny sprzyja przyszybkowaniu. DLACZEGO we wszystkich absolutnie we wszystkich sklepach krakowskich brak zwykłej żelaziny - żalą się gospodynie domowe. NOWY PLAC KLEPARSKI - powinien być po zakończeniu targu szybciej sprzątnięty. W TEATRACH krakowskich prawie wszystkie przedstawienia idą kompletnie - sezon w pełni.

Inwalidzi zarabiają

Inwalidzka Spółdzielnia Pracy im. Komuny Paryskiej wykonała roczny plan produkcji jeszcze 6 grudnia, a do końca miesiąca wartość dodatkowej produkcji wyniesie tu 4 mln zł. Wartość colorocznej produkcji spółdzielni w 1961 r. oblicza się na kwotę 24 mln zł.

Z NOTATEK RECENZENTA

Koncert czy składanka?

Układ wczorajszego koncertu sprawił mi - szczerze mówiąc - poważny zawód. Pierwszą część poświęconą była twórczości znakomitego, przedwcześnie zmarłego kompozytora - Artura Malawskiego. Sądząc, że z racji przypadającej właśnie rocznicy jego śmierci należało zestawienie program, przypominający jego wybitne dzieła; trzeba było zaprezentować jego twórczość w jej najlepszych, najciekawszych fragmentach, należało wreszcie zapewnić najlepszy możliwy poziom wykonawczy dla takiego koncertu. Postać Artura Malawskiego jest tak wybitna w historii polskiej muzyki XX wieku, jest przy tym tak związana z Krakowem, że można się tylko dziwić dlaczego uczono jego pamięć tak niemal - układkiem.

RADIO SOBOTA 6-7 Sobota Melchiora Niedziela Lucjana

TEATRY SOBOTA IM. SŁOWACKIEGO - nieczynny; SALA KLUBU ZSK: „Kowal, pieniądze i gwiazdy” - 19.15; STARY TEATR: „Rybak byłego - wa” - 19.15; KAMERALNY: „Helioza i Abelard” - 19.15; ROZMAITOSCI: „Chata wuja Toma” - 18; LUDOWY: „Wieczór trzech królów” - 19.15; RAPSOODYCZNY: „Orland szalony” - 19.15; MUZYCZNY (Dom Zolnierza): „Kryształowa szklanka” (zamkn.) - 19.15; GROTESKA: „Tajemnicza szklanka” - 12; KOLEJARZA: „Kocha, lubi, szanuje” - 19.

NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: „Wigilnie z Altony” - 19.15; SALA KLUBU ZSK: „Kowal, pieniądze i gwiazdy” - 19.15; STARY TEATR: „Romans w wiewiórki” - 19.15; „Rybak byłego - wa” - 19.15; KAMERALNY: „Helioza i Abelard” - 19.15; „Kolega” - 19.15; ROZMAITOSCI: „Pan Twardowski” - 11; Występ wybitnych solistów Opery Warszawskiej - 17.15; LUDOWY: „Baśń o śpiącej królewnie i błękitnej róży” (zamkn.) - 11; „Myszki i ludziki” - 19.15; RAPSOODYCZNY: „Orland szalony” - 19.15; MUZYCZNY (Teatr Słowackiego): „Straszny dwór” - 14; GROTESKA: „I ty zostaniesz Indianem” - 10.30; „Tajemnicza szklanka” (zamkn.) - 16; KOLEJARZA: „Kocha, lubi, szanuje” - 19.15.

KINA SOBOTA UCIECHA: „Kryptonim Ciceron” (USA, 12 l.) - 13.50, 15.45, 18, 20.15; WANDA: „Przygody Tomka Sawyera” (USA, 10 l.) - 10, 12, 14; „Zuzanna i chłopcy” (pol., 16 l.) - 15.45, 18, 20.15; WARSZAWA: „Dziś Girls” (USA, 11 l.) - 13.30, 15.45, 18, 20.15; WOLNOSC: „Toreador” (meks., 16 l.) - 15.45, 18, 20.15; APOLO: „Historia złotej ciemki” (pol., 7 l.) - 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; SZUKA: „Pokolenie” (pol., 14 l.) - 10.15, 12.30, 15.45, 18.

Dla turystów i sportowców Wycieczki PTTK Luksusowym autobusem na wycieczkę narciarską w Tatry możnę wyjechać z kołem grodzkiem PTTK w niedzielę 7 bm. Trasa narciarska: Cudźca, Hala Kondratowa, Kopa Kondracka, Hala Kondratowa, Kuźnica, Złogocina i informacje w biurze kolarstwa Grodzkiego PTTK ul. Basztowa 6 pok. nr 3 od 15 do 19.

Kalendarzyk imprez sportowych SOBOTA: Koszykówka Polska - Węry (Punk) hala Wisły, godz. 19; Piłka ręczna Zwierzyniecki - Spójnia Gdańsk, I liga siódemek, hala Wisły, godz. 21. NIEDZIELA: Koszykówka Polska - Węry, spotkanie rewanżowe, hala Wisły, godz. 18. Piłka ręczna: Zwierzyniecki - Warszawianka, I liga siódemek, hala Wisły, godz. 15.

„Przeżyjmy to jeszcze raz” W najbliższą niedzielę (7 bm.) Polskie Radio nada w programie II o godz. 11.20 tradycyjną audycję pt. „Przeżyjmy to jeszcze raz”.

DIŻURY SOBOTA CHIRURGICZNY: Kopernika 21, INTERNISTYCZNY: Kopernika 15, OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

NIEDZIELA CHIRURGICZNY, INTERNISTYCZNY: Trynitarska 11; OKULISTYCZNY: Kopernika 17.

APTEKI SOBOTA Mogilska 16, Długa 4, Karmelicka 23, Krakowska 19, Krowoderska 7, Zwierzyniecka 7, Nowa Huta - Kocmyrzowska 18.

NIEDZIELA Mikolajska 4; pozostałe jak w sobotę.

MARIAN WALLEK-WALEWSKI